Ner 246. Kraków, 27 Października — Piątek. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…atą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …ych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* …ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1 Listop. do końca Grudnia . 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 26 października.

Przegląd Polityczny.

Uwagi jest godnem, że jeszcze w żadnym roku nie złożyło tylu członków delegacyi mandatów, co w tym roku. Członkowie obu stronnictw Izby deputowanych i Izby wyższéj prawie równy wzięli udział w tem składaniu mandatów, tak iż nie można przypuścić, aby w grze były tutaj powody polityczne. Ze strony lewicy złożyli mandaty z Izby wyższéj Attems, Herberstein i Höfler, z deputowanych Ritter i Reschauer, a nadto w miejsce zmarłego Kotza wszedł dep. Tausche. Z autonomistów ustąpili Jaworski, Hohenwart i Styrza. Złożył także mandat dep. Lazzarini (Istrya), który nie należał do żadnego stronnictwa, w miejsce jego wstąpił autonomista Vitezicz. Hr. Hohenwart złożył mandat tylko dla tego, że obecnie obraduje w Wiedniu komisya do zaprowadzenia oszczędności, a współudział jego w czynnościach téj komisyi jest niezbędny. Stosunek stronnictw w delegacyi austryackiéj przedstawia się tedy w następujących cyfrach: 30 autonomistów, 3 ze stronnictwa środka, 27 z lewicy.

Z Francyi coraz smutniejsze i groźniejsze nadchodzą wiadomości. Podczas gdy dawniej Paryż posiadał prawie wyłącznie monopol wywoływania nieporządków, zaburzeń rewolucyjnych i stawiania barykad, obecnie prowincya staje się widownią niebezpiecznych dla porządku społecznego agitacyj, które wobec niedbalstwa i słabości rządu, oraz rozdwojenia panującego w obozie stronnictwa republikańskiego, mogą zgubne za sobą pociągnąć następstwa dla Rzeczypospolitej, a co gorsza dla samej Francyi. Istnieje, jak się zdaje, pewien organiczny związek między wypadkami w Montceau, w Lugdunie, St. Etienne i t. d.; widocznie sprawcy działają wszędzie podług jednego planu, podług jednej myśli, a hasło wychodzi pono z Genewy, gdzie istnieć ma Towarzystwo zawiązane celem obalenia wszelkiej własności. Z papierów przytrzymanych okazało się, że rosyjscy nihiliści podali rękę zachodnim anarchistom do wspólnego działania. Piękne towarzystwo i piękna spółka!

Sprawa egipska nie postąpiła ani na krok naprzód. Podług telegraficznego doniesienia *Pressy*, odbyła się w Paryżu rada ministrów, na której oświadczył p. Duclerc, że Anglia dotąd żadnych w sprawie egipskiej nie uczyniła Francyi propozycyj. Zapowiedziana wkrótce dyskusya nad Egiptem wskutek interpelacyi lorda Salisbury, i obietnica dana przez Gladstona złożenia na stole Izby korespondencyi dyplomatycznej, rzucą niezawodnie światło na tę sprawę. Rozprawy te jednak będą mieć więcej charakter retrospektywny i historyczny. Dowiemy się z nich o szczegółach akcyi angielskiej i układach dyplomatycznych, które takową poprzedziły; co zaś do przyszłości, oświadczył wyraźnie Gladstone, że przed upływem obecnej sesyi niemożebnem jest przedłożenie systematycznego planu uregulowania Egiptu.

Dziś (26 b. m.) odbywają się w Prusach wybory deputowanych do Sejmu. Rezultat ich przyniosą nam zapewne jutrzejsze telegramy.

Post donosi, że ambasador niemiecki w Petersburgu, jenerał Schweinitz, opuści swoją dotychczasową posadę i uda się gdzieindziej. Dokąd? — nie mówi dziennik berliński.

Znany hiszpański polityk Zorilla, przywódca stronnictwa demokratycznego, zaprzecza w liście do dziennika *Temps* wiadomości, jakoby się był przyłączył do stronnictwa powstającego obecnie pod patronatem marszałka Serrano.

Bardzo ważny krok postawił Sejm nasz w kierunku programu krajowego uchwałą o przedłożeniu rządowem w sprawie funduszu indemnizacyjnego; nie można jednak powiedzieć, że punkt ten programu załatwionym został; zależy to bowiem nie od Sejmu, lecz od Rady państwa.

Rozprawy nad funduszem indemnizacyjnym tak dosadnie i dokładnie wyjaśniły powody, dla których Sejm postanowił ponieść nawet ofiarę niespodziewaną i nie mającą istotnie prawnej podstawy, że rzecz cała jest dla wszystkich jasną. Sejm idąc za życzeniem kraju, zdobył się na tę przykrą ofiarę, raz aby przeciąć węzeł, który mógł się z czasem jeszcze bardziej zagmatwać, oraz aby umożebnić załatwienie sprawy, tem potrzebniejsze, że podniesioną została i na porządku dziennym stanęła; powtóre powodowała nim przezorność godna uznania i to uczucie, aby przyszłym czasom nie przekazać wielkiego może kłopotu. Tym razem nie siła, ale rozsądek poszedł przed prawem. Znakomite sprawozdanie komisyi wykazało znaczenie ofiary, a w tym wypadku we właściwem świetle przedstawiła go opozycya i mowy przeciwników wniosków komisyi. Sama zaś poważna liczba oponentów jest najlepszym dowodem, jak ciężko przyszło, a raczej przyjdzie krajowi ponosić wydatki na cele, które istotnie nie powinny były ich za sobą pociągnąć. Godnem jednak jest uwagi, że poseł Romanowicz, który najdobitniej wystawił ujemne strony ugody, nie wnosił przejścia do porządku dziennego, lecz chciał tylko wywołać ze strony rządu zmianę propozycyi; świadczy to najlepiej, że wszyscy czuli potrzebę i konieczność załatwienia a raczej zamknięcia tej sprawy. Tem więc uczuciem górującem w kraju powodowana większość, przyjęła sprawozdanie komisyi zmierzające do bezpośredniego rozwiązania. Zważmy jednak, że komisya jak w jedną tak i w drugą stronę doszła do granic tego co wydawało się jej możliwem bez narażenia dzieła. Zmodyfikowała ona bowiem propozycye rządowe, tak aby bezpośrednie a więc najprzykrzejsze dla kraju obciążenia zniżyć i ograniczyć.

Że to obciążenie tak nie właściwe i nie na czasie połączonem zostało z tą ważną dla nas sprawą, nie wypowiedziany żywilibyśmy żal do rządu, gdyby nie ta okoliczność, że rząd nie jest tu jedynym czynnikiem, że nie od niego samego zależy załatwienie sprawy, lecz także od Izb, w których, pamiętamy, że podnosiły się nieraz bardzo nie miłe a nawet złowrogie w tej mierze głosy. Chcemy przypuścić, że rząd powodowany był głównie pragnieniem istotnego i śpiesznego załatwienia rzeczy. Sejm nieutrudnił mu zadania, to nie ulega wątpliwości; a skoro okazał zgodnie z życzeniem kraju przedewszystkiem stanowczą wolę zakończenia sprawy raz na zawsze, śledzić będziemy bacznie dalszego jej przebiegu i postępowania tych czynników, od których zależy jej rozwiązanie ostateczne, a między któremi ważne miejsce zajmuje niezawodnie gabinet dzisiejszy, ale także i sprzymierzeńcy nasi parlamentarni. Oczekiwać będziemy spełnienia tego punktu programu krajowego wskazanego jako ważny i wymagający załatwienia przez wielu ludzi znaczących w naszym kraju, ale przed innymi najdobitniej przez dzisiejszego Marszałka, który słusznie twierdził zawsze, że aby swobodnie rozwijać się w kierunku gospodarsko-ekonomicznym, usunąć należy koniecznie ciążącą nad krajem zmorę funduszu indemnizacyjnego.

Zaraz po ukazaniu się sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie drogowej oceniliśmy jego ważność i doniosłość.

Zdania wybitnych posłów oraz sprawozdanie komisyi drogowej i dyskusya w Sejmie nader ożywiona i pouczająca stwierdziły z rzadką jednomyślnością doniosłość tego programu będącego owocem gruntowych i głębokich studyów, jak się wyraził sprawozdawca komisyi drogowej o projekcie Wydziału krajowego, dążącym do reformy stosunków drogowych w całym kraju na drodze administracyjnej, do zbudowania około 7000 kilometrów dróg powiatowych i ważniejszych dróg gminnych, do uporządkowania około 21,000 kilometrów zwykłych dróg gminnych, do zorganizowania w tym celu nadzoru reprezentacyj powiatowych, pod naczelną kontrolą Wydziału krajowego, do wytworzenia odpowiedniej służby drogowej i t. d.

Komisya drogowa zaznaczyła trudność tego wielkiego zadania, lecz zarazem wyraża komisya, a z nią Sejm przyjmujący bez zmiany wnioski Wydziału krajowego wyraził nadzieję, że Wydział krajowy to trudne zadanie spełni i działalność jego w tym kierunku przyniesie nieobliczone korzyści pod względem ekonomicznego rozwoju i dobrobytu w kraju.

Słusznie też zauważył w dyskusyi sejmowej jeden z posłów oddających się gorliwie sprawom gospodarstwa krajowego, że rzadko zdarza się spotkać z programem tak obmyślanym jak jest sprawozdanie Wydziału krajowego.

Tak poparty przez Sejm, może Wydział krajowy z całą otuchą przystąpić do spełnienia swego programu drogowego, będąc pewnym poparcia całego kraju.

Przyjęcie programu drogowego przez Wydział krajowy Sejmowi przedłożonego, należy niewątpliwie do najważniejszych i najużyteczniejszych uchwał jakie Sejm powziął nietylko w tej ostatniej sesyi, lecz w czasie całej kadencyi sejmowej, która się obecnie kończy. I jest to już bezpośrednio postawiony krok w kierunku programu gospodarsko-ekonomicznego.

Mowa posła Romanowicza.

(Ciąg dalszy).

Wiedział, że mu wszelkie bezprawie ujdzie, bo powtarzam, on był panem a my niewolnikami. A z tego co w ten sposób w podatkach i różnorodnych opłatach z kraju wyciśnięto, jakże maluczka, jak znikająca kwota zostawała w kraju, jako wkład realny dla istotnych jego potrzeb i interesów! Kiedy nastała era konstytucyjna i niby autonomiczna i kiedy nam trzeba było i można było obliczyć się, rozpatrzyć w stanie kraju i porównać go ze stanem innych prowincyj, tośmy się rychło przekonali, że czy to pod względem dróg i komunikacyj, czy pod względem ilości szkół, czy pod jakimkolwiek innym względem tych wszystkich spraw i interesów, które są wszędzie obowiązkiem każdego porządnego państwa, stoimy najgorzéj ze wszystkich, że nas zawsze i systematycznie zaniedbywano, że nasz moralny i materyalny rozwój był ostatnim przedmiotem myśli wysokiego rządu. (*Głos:* tak jest). A cóż dopiero, panowie, mówić o owéj protekcyi udzielanéj obcemu przemysłowi, przemysłowi innych prowincyj przeciwko naszemu ubożuchnemu i ledwie się dźwigającemu przemysłowi? Cóż mówić o tem, że koncesya na założenie fabryki w naszym kraju, to rzecz niesłychanéj jakiejś łaski? Co mówić o tym sławnym nakazie posyłania naszego sukna do stemplowania w Wiedniu? (*Głosy:* Prawda!). Ja będąc dzieckiem słyszałem rozmowę kilku poważnych osób we Lwowie, cieszących się niesłychanie z tego, że niejaki Pepłowski utworzył handel korzenny i powiedziano: „Patrzcie Polak sklep otworzył!“ Ale w kilka tygodni potem nastąpiło rozczarowanie, dał bowiem jakieś godło sklepowi, które się policyi nie podobało, więc zdjęto godło to, dopatrując politycznéj aluzyi, i kazano inne wziąć; i dopiero wtedy, gdy wziął inne godło, mógł ten „biedny Polak“ sklep założyć.

Skutkiem tego też stać się musiało, iż pomimo swoich olbrzymich przyrodzonych bogactw, stał się nasz kraj najuboższą prowincyą państwa, i że ludność tego kraju widząc, jak pracuje nieustannie tylko na skarb państwa i na jego pijawki, widząc jak wszelkie usiłowania podniesienia się i polepszenia bytu są bezowocne, opuściła ręce, popadła stopniowo w ową prostracyę pod względem pracy ekonomicznéj, w jakiéj po dziś dzień, niestety, jeszcze się znajdujemy. To nasze dzisiaj ekonomiczne niedbalstwo, ten brak energii w podniesieniu się, w podjęciu jakiejś skutecznéj pracy ekonomicznéj, to są skutki owych rządów długoletnich, które nas przekonały, że wszelka nasza praca wówczas szła marnie.

Taki tedy stan rzeczy i taki rządzących do rządzonych stosunek zastał u nas rok 1848 a z nim i kwestya zniesienia pańszczyzny i zrodzona z niéj kwestya indemnizacyjna.

A jest ta sprawa indemnizacyjna całym szeregiem bezprawi i krzywd, snujących się nieprzerwanie od samego początku, od roku 1848, przez wszystkie patenta, przez wszystkie następne rozporządzenia, przez wszelkie w tej sprawie kroki i akta rządowe, aż niestety do ostatniego projektu ugody. A są te krzywdy nietylko materyalnej ale i moralnéj także natury. Wspomniała o nich z lekka komisya indemnizacyjna w swojem sprawozdaniu. Ja uważam sobie za obowiązek, mówiąc o sprawie indemnizacyjnéj, ten z lekka tylko naszkicowany obraz niektóremi szczegółami wypełnić. Sądzę bowiem, że gdy tak zwany nowy system wchodzi w ślady starego, to naszym obowiązkiem jest podnieść głos przestrogi.

Powiedziałem, że historya indemnizacyi jest szeregiem krzywd nietylko materyalnych ale i moralnych i od tych drugich zacznę.

Ktokolwiek, panowie, bezstronnie ocenić zechce dzieje nasze z bieżącego stulecia, przyznać musi, iż kiedy po ciężkiéj klęsce wojennéj i politycznéj z roku 1830 umysły narodu zwróciły się ku rozpatrywaniu przyczyn upadku i warunków odrodzenia, programem całego patryotycznego ogółu tego kraju, stało się wymierzenie sprawiedliwości społecznéj przez uwłaszczenie i oswobodzenie włościan.

Za tę myśl, panowie, za kordonem Konarski dał życie; za tę myśl Smolka i Ziemiałkowski stanęli u samego stopnia szubienicy; za tę myśl taka pierwszorzędna gwiazda jak Karol Szajnocha długie lata musiał w ciemnicy więzienia tylko swojem własnem karmić się światłem; za tę myśl dał życie ś. p. Teofil; za tę myśl setki szlachty w r. 1846 padły ofiarą zbałamuconego nieszczęsnego tłumu. Kiedy po długiej reakcyi w r. 1848 zawiał nas jakiś pierwszy wiaterek wolności, co było pierwszym wyrazem budzącego się ducha narodu? Oto taż sama myśl znalazła wyraz w pamiętnym adresie, znalazła wyraz w uchwale Sejmu postulatowego, który był wówczas zebrany, w postanowieniu szlachty zebranej, iż rozjeżdża się po kraju, aby głosić ludowi oswobodzenie, uwolnienie za darmo od pańszczyzny. Miało się to stać w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego… Ale między szlachtę a lud, a raczej między naród a lud, wcisnęła się znowu polityka zaborczego rządu, której najwyższem było zadaniem przeszkodzić rozpoczętemu dziełu pojednania społecznego. Nie będę opisywał szczegółów tych nadzwyczaj ciekawych wypadków, jak Stadyon prze-

---

Z WAKACYJ.

II.

Przechodząc latem przez ulice Wiednia spotkać można często tłum ludzi, jakby wyciętych z średniowiecznego obrazka, wybrani jak na daleką, pieszą podróż, w długich płaszczach, wielkich kapeluszach lub chustkach na głowie; jeden z pobożnych niesie krzyż albo chorągiew, wszyscy śpiewają na starą nutę litanie i pieśni święte do Matki Bożej; nikt się nie obejrzy za niemi, bo każdy wie, że to pielgrzymi do Maria-Zell, miejsca od wieków wsławionego cudami. Wsiędą na kolej, aż do odległej od Wiednia o pięć godzin bocznej stacyi Neuberg, ztamtąd częścią pieszo, częścią omnibusem, dalej, kilkanaście mil drogi, wgłąb Styryi, do Maria-Zell, gdzie i my podążymy w ślad za nimi. Droga ta i kraj okoliczny, wogóle cała Styrya, wygląda jak wstęga, jak przedmieście do świętej stolicy.

Co kilkaset kroków, na drodze publicznej kapliczka, lub figura świętego, na murach starych domów freski wyblakłe, zmyte deszczem, gdzie jeszcze dojrzysz wśród nawpół startych konturów ramię krzyża, lub twarz jakiego świętego. Obrazki to pełne naiwnej pobożności; powtarza się często święty Floryan gaszący płomienie pożaru wodą z dzbanka, i jest w tych wszystkich figurach jakaś wspólność z otaczającą je naturą i ludem. Widocznie to dobrzy przyjaciele i opiekunowie ludzi i zwierząt — w niszach, gdzie wymalowana Męka Pańska, zagnieździły się po gospodarsku pszczoły i osnuły miodem wizerunek umierającego Zbawiciela; wśród pola, pomiędzy falującemi kłosami zboża stoi malowany posąg Matki Bożej, obwieszony bławatkami; to jakby dobra pani i gospodyni pilnująca żniwa. Dalej już na południe nieraz spotkamy na podwórzu zagrody chłopskiej krzyż, a na ramieniu Zbawiciela wiszą kukurudze, z wyraźną intencyą, aby się Bóg opiekował sprzętem biedaków. Na najwyższych zaś skałach, ręka pobożna zatknęła krzyż, który ztamtąd, z wysoka zdaje się błogosławić ludziom i ziemi całej.

Stosunek prostaczków do Boga przebija tu wszędzie naiwny, pełen wiary, żarliwości i poufałej zażyłości, nie zupełnie wyzutej z dumy, z jaką chłop służy Bogu, aby nawzajem Bóg błogosławił jemu. W karczmach i zajazdach coraz gęściej obrazów świętobliwej treści, które tu zastępują zwykłe wizerunki typowe „Zimy“, „Lata“, polowania na gemzy i familijnego szczęścia. Między innemi zauważyłem obraz świadczący o rozwiniętej już socyalnej dumie kmiecej. Obraz na dwa pola podzielony, u góry monarcha i biskup, u dołu chłop, każdy z oznaką swej władzy; król z berłem i mieczem, biskup z pastorałem, chłop z pługiem. Podpis mniej więcej tej treści: „Ty podbijasz, ty nawracasz tysiące, ale bezemnie wszyscy niemielibyście co jeść.“

Im bliżej do Maria-Zell, tem wizerunek cudownej Królowej Maryi, w szerokiej sukience, w koronie, z Jezusem na ręku, powtarza się częściej, na figurach po drodze, na obrazkach po hotelikach i chatach chłopskich.

Droga to bardzo daleka; Maria-Zell leży już za światami; dobry dzień jazdy od stacyi kolejowej, i to jeśli dobremi końmi, które jeszcze trzeba przeprzęgać w połowie podróży, bo droga krwawa, pod stromą górę, potem z góry na dół i znowu pod górę, krok za krokiem, przy ciągłym krzyku furmana i skrzypieniu hamulca. A jednak droga ta nigdy prawie pustą nie jest; mianowicie w miesiącach letnich przedstawia się jak szlak do mrowiska, gdzie ludzie-mrówki podążają jedni za drugimi, każdy z swoją ofiarą, każdy z swoim ciężarem, trosk, cierpień, kłopotów, aby je złożyć u stóp Wielkiej Pocieszycielki. Od wieków tak było, wielcy i mali podążali z różnych stron, nietylko z Austryi, ale z Węgier, Serbii, z Włoch, do cudownych ołtarzy. Po dokonanych wielkich dziełach, przed wypełnieniem wielkich przedsięwzięć, z tryumfem w sercu lub z niepewrem i rozdartem sumieniem, udawali się tam panujący i monarchowie. Był tam Ludwik król węgierski i polski, podziękować za zwycięztwo nad Turkami, i cesarz Ferdynand w ważnej a ciężkiej chwili, gdy w r. 1621 wydał wyrok śmierci na zbuntowanych Czechów w Pradze. W sam dzień spełnienia wyroku modlił się do cudownej Matki Bożej o „szczęśliwą śmierć dla nieprzyjaciół.“

I cesarz Karol VI w wigilię ciężkich zawikłań, które wypłynęły z jego następstwa na tron hiszpański, udał się jakgdyby po radę i natchnienie do Maria-Zell, — nie było monarchy, aż do ostatnich panujących, ktoryby nie odwiedził świętego miejsca. I niema do dziś dnia w ogóle wielu takich w Austryi, ktorzyby raz w życiu przynajmniej nie odbyli pobożnej pielgrzymki.

Nam podróż wypadła niepomyślnie, bo przy najgorszej pogodzie, przez dziesięć godzin prawie od stacyi kolejowej, powóz nasz toczy się, kołysze, skrzypi, jęczy, a my z nim razem, a że deszcz ulewny, okolicy tylko domyślać się trzeba że śliczna; od czasu do czasu, gdy deszcz trochę ustanie i szare chmury raczą się usunąć, pokazują się szczyty gór groźne, skaliste, o dziwacznych kształtach i zrębach, które za każdym skrętem drogi przedstawiają się inaczej, raz w całej grozie skał nagich, szarych, bezroślinnych, to znowu z innej, bardziej ludzkiej strony, obrośnięte lasami, wśród których z dala, jak słabe echo, dźwięczy dzwonek alpejskiej krowy. Mieniają się kształty i postacie gór, i smugi cieniów od szarej, sinej barwy kamienia, do ciemnej zieloności świerków, mieniają się — chciałem powiedzieć — jak dekoracye. Ktoś z nas wspomniał rzeczywiście Wilhelma Tella i dekoracye 1-go aktu. Już tak dalece nie rozumiemy natury, czy nie umiemy o niej mówić, że nawet Bóg i dzieło Jego pokazuje się nam jakby za ciemnem szkłem teatralnych, sztucznych wrażeń i odbija się w wyobraźni naszej mętnie, jak w zwierciedle już nie przeźroczystem, bo je zaćmił oddech ludzki. Że bezpośredniość wrażeń coraz więcej zaciera się w człowieku, w tem źródło jego zniechęceń; nie może kochać piękna ten, kto je widzi już tylko jako cień i kopię, przedystylowane myślą i rozumem ludzkim.

A przecież w naturze mamy jedyny obraz prawdy, jaki w tem życiu zobaczyć możemy, i dotknąć rzeczywistości, bez współudziału wyobraźni, której nam potrzeba do uzupełnienia wszelkich dzieł ludzkich.

Natura nic nie przedstawia, nie mówi, nie chce wyrazić i tylko po prostu jest; i jest sama sobą, nie naśladowaniem, lecz pierwszym wzorem, nie echem ale pierwszym dźwiękiem, nie formą lecz treścią; tu więc odpocząć można po życiu, po sztuce, po tych „dziurawych koszach pustych słów“ którymi bywają ludzie i my sami.

Tymczasem czarna kurtyna chmur (znowu porównanie teatralne!) zasunęła się znowu nad szczytami alpejskiemi, i my w naszej Arce Noego brniemy dalej przez potop.

W Wegscheid, w dużym zajeździe o godzinę drogi od Maria-Zell, w którym, mówiąc nawiasem, polecamy podróżnikom doskonałe pstrągi, przeglądamy w książce niezliczone nazwiska naszych poprzedników pielgrzymów. Przeszła tędy cała Austrya i jej mozaikowa ludność; prawie każdy zaznaczył się kilku słowami, charakteryzującemi usposobienie odrębnej narodowości: Węgier wymyśla na deszcz, Czech na głód się uskarża, Słowieniec napisał ulotny wierszyk do swojej „lubki“. Niemcy nie ominęli tej sposobności pochwalenia się językiem Göthego, wdrożonym już w brzmienia i końcówki liryczne. Jest także kilka nazwisk polskich i cudzoziemskich. Ameryka w osobie „Mter i Mistress Smeth of Baltimore“ także przybyła oddać hołd „Królowej Maryi“ z Maria Zell.

Z Wegscheid jeszcze godzina drogi, mówi nam furman, ale co za godzina, i jaka droga! Znowu pod górę; bo kościół cudowny stoi na samym szczycie, i jedzie się drogą, która wężykowato ciągnie się wokoło góry, tak, że przez cały czas masz przed oczami wieże kościelne; jesteś jakby u celu, a droga ciągłemi skrętami zdaje się raczej oddalać się niż przybliżać do miejsca świętego. Istny symbol chrześcijańskiego, w ogóle ludzkiego żywota.

W średnich wiekach tak budowano kościoły, klasztory, zamki; zawsze niedostępnie, na szczytach, zgodnie z potrzebami wojennych czasów i z duchem czasu, który się wyrywał od ziemi w górę w niedostępne abstrakcye. Kto wie, czy takie mozolne podróże i pielgrzymki pod górę do świątyń pańskich, nie dały temu lub owemu poecie pierwszej myśli do zużytego już dziś porównania, jakoby życie nasze było tylko ciężką pielgrzymką do górnej Jerozolimy. Jakoż ta myśl symboliczna powtarza się często w dawnych apologiach, staje się tłem całych poematów. A bodaj czy Pielgrzym poety Bunyana miał więcej do walczenia z dyabłem i własnemi namiętnościami w czasie ciężkiej swojej pielgrzymki do nieba, niż my z błotem i deszczem, wlokąc się mozolnie do Maria-Zell.

Nareszcie, już w ciemną noc stajemy na miejscu. Pierwsze wrażenie musi być koniecznie ujemne; tam, gdzie Bóg największych dzieł dokonał, ludzie wydają się najmniejsi. To samo powtarza się na każdem miejscu, bogatem w wspomnienia religijne lub historyczne; serce musi się ścisnąć na widok, zawsze ten sam, jak ludzie chcą korzystać z rzeczy najświętszych, wyzyskiwać nawet wiarę, jak nareszcie nic nie pozostawią w pierwotnej prostocie.

Mnóstwo hotelów, sklepów, kramików rozsiadło się tu koło kościoła; widzimy zdaleka otwarte drzwi świątyni i światła gorejące na ołtarzu cudownym, a tymczasem gospodarze hotelowi wychodzą, każdy na próg swego zajazdu, kłaniając się uniżenie i zachwalając każdy swój towar; zaraz na wstępie: oto skarbonki przybite do drzwi w korytarzach, w pokojach, z wezwaniem dusz pobożnych do składki. W samym kościele, zanim się dojdzie do głównej kaplicy, uderza przedewszystkiem mnóstwo pstrocizn, bohomazów na ścianach, olbrzymich posągów Matki Bożej ubranych w gazy i muśliny.

Przejdźmy prędko ponad tem pierwszem wrażeniem, które zniechęciłby mogło tylko myśl niedojrzałą. Wielkość i mierność, to podobno nierozłączne rodzeństwo: natura nasza podwójna, chwiejąca się między treścią a formą, niedołężna jest w rozdzieleniu tego, co musi koniecznie jedną tworzyć całość; a czyżby cała siła i hart duszy nie zależały na tem, aby się wznieść ponad zewnętrzne formy i wrażenia, zrozumieć ich właściwe znaczenie, i nie odrzucać owocu, aby wraz z skorupą nie odrzucić ziarna?

Z. D.

(Dokończenie nastąpi).

rażony telegrafował do Wiednia, że naród się godzi, jak mu odpowiedziano: „podaj środki przeszkodzenia tej zgodzie i połączeniu się,“ jak w namiestnictwie knuto plany, aby po kraju rozesłać wysłanników starostw, którzyby przeszkodzili zamiarowi szlachty, jak ukuto naprędce patent z 17 kwietnia 1848 i jak istotnie potrafił rząd uprzedzić owe zamiary i ogłosił ludowi: „rząd państwa darowuje wam pańszczyznę zadarmo, rząd państwa wynagrodzi za to właścicieli.“ Zaprawdę, nad tę moralną krzywdę, cięższej sobie wyobrazić nie mogę. Kiedy brat bratu chce wymierzyć sprawiedliwość, wcisnąć się między nich, rozedrzeć dłonie, które do bratniej zgody spleść się mają, panowie, ludzka mowa za uboga, aby na to postępowanie znaleźć wyraz!

Kraj tedy został moralnie zwyciężonym.

Ale dziwne były następstwa tego zwycięstwa. Zwykle koszta wojny płaci zwyciężony; w tym wypadku walka toczyła się na takiem polu, i wśród takich warunków i okoliczności, że koniecznie zwycięzca, chcąc być konsekwentnym, koszta zwycięstwa swego i koszta wojny powinien był zapłacić. Gdyby rząd nie uprzedził szlachty w ogłoszeniu oswobodzenia ludu, byłaby pańszczyzna zniesioną bez indemnizacyi — a później rachunkiem wykażę, że nie bylibyśmy gorzej na tem wyszli. Skoro zaś rząd szlachtę wyprzedził, toż konieczną konsekwencyą tego było nietylko ogłosić, ale i rzeczywiście to wykonać, że wynagrodzenie ze skarbu państwa wypłaconem będzie. Jakoż, panowie, patent, o którym wspomniałem, z dnia 17 kwietnia 1848 z całą stanowczością to wypowiada. W art. VII tego patentu jest mowa o wynagrodzeniu przyjętem przez skarb państwa (*der vom Staatsschatze übernommenen Vergütung*); w tym samym artykule czytamy parę wierszy niżej, że wynagrodzenie będzie dane przez państwo, (*wird die Vergütung vom Staate geleistet*). W art. VIII znowu się powtarza: *die Vergütung welche der Staatsschatz leistet*; w art. XI dosłownie ten sam frazes się powtarza, a końcowy ustęp, w którym monarcha wzywa lud do posłuszeństwa, uległości, porządku i t. d. ten uroczysty ustęp powiada, że powinności tego ludu znosimy z ofiarą skarbu państwa (*mit Opfern des Staatsschatzes*). Nie podlegało więc wówczas wątpliwości, że wynagrodzenie za zniesiony ciężar gruntowy skarb państwa opłacać będzie. Jakoż kiedy wydano patent wykonawczy z 15 sierpnia 1849 r., przyrzekł on w § 17 z całą stanowczością, że wynagrodzenie skarb państwa wypłaci. Tym patentem osiągnięto cel główny, a mianowicie zaszczepiono w lud tę wiarę, że pańszczyznę darował rząd i chwalono się tym aktem za granicą i zbierano laury i pochwały. Tymczasem stosunki polityczne zaczęły się zmieniać. Chwilowa gorączka wolności, chwilowa nadzieja wówczas rozbudzona, ustąpiła rychło bolesnym rozczarowaniom. Nastąpiła reakcya. Rząd już nie potrzebował bać się nikogo, bo wszystkich zmusił żelazną dłonią do milczenia i do posłuszeństwa. Wtedy też wykonawszy pierwszą część programu, t. j. utrwaliwszy rozdział w społeczeństwie naszem, przystąpił rząd znowu z całą systematycznością i konsekwencyą do wykonania drugiej części programu, t. j. do stopniowego coraz większego zubożenia kraju, do wyciśnięcia się z tego stanowiska, które rząd przed tem zajął, iż skarb państwa płaci wynagrodzenie, i do przerzucenia tego ogromnego ciężaru na sam wyłącznie kraj. Już rozporządzenie ministeryalne z d. 28 lipca r. 1850, którego datę później sprostowano na 4 października t. r., mówi, że najpilniejszem zadaniem reprezentacyi krajów, która nawiasem mówiąc, nie istniała wcale, będzie, poczynić starania o wynalezienie funduszów ze źródeł krajowych na pokrycie wynagrodzenia, wypłaconego za pośrednictwem skarbu, należącego się uprawnionym. Tu już mówi się o „pośrednictwie skarbu“, mówi się o tem, że reprezentacya ma wyszukać źródła pokrycia. Rozporządzenie z 30 października 1850, nakazujące zastósować do Galicyi patent z 29 września roku 1850 dla innych krajów koronnych wydany, patent, który zarządza utworzenie funduszów indemnizacyjnych, między innemi źródłami dochodów tych funduszów wylicza także fundusze krajowe, mianowicie fundusze, które po krajach na ten cel będą przeznaczone, tudzież dodatki do podatków na ten cel legalnie rozpisane i pobierane. Zapomniano o tem, że wówczas obowiązywała jeszcze na papierze konstytucya, i że skutkiem tego „legalnie“ dodatki do podatków mogły być rozpisane tylko przez reprezentacyę krajową, której to reprezentacyi wówczas nie było. Ale mimo, że owa konstytucya, choć na papierze tylko istniejąca, prawnie wówczas obowiązywała, mimo, że według niej bez reprezentacyi kraju nie mogły być uchwalone dodatki do podatków — poczęto te podatki rozpisywać i pobierać najzupełniej bezprawnie, najzupełniej nielegalnie, wbrew brzmieniu ostatniego przytoczonego patentu.

Ten faktyczny stan rzeczy trwał do r. 1857, kiedy wyszło najwyższe postanowienie, z dnia 13 października 1857 r., postanowienie, na podstawie którego po dzień dzisiejszy skarb państwa płaci 2,625,000 złr. na fundusz indemnizacyjny, z zastrzeżeniem pretensyi zwrotu (*mit Vorbehalt der Rückzahlungs-Anspruches*). Postanowienie to panowie nigdy nigdzie dotąd ogłoszone nie było! Wiemy tylko, że istnieje, wiemy, że nakazuje owe 2,625,000 złr. ze skarbu państwa na fundusz indemnizacyjny płacić, i wiemy, że zawiera zastrzeżenie zwrotu tych subwencyi. Bliższych szczegółów tego postanowienia urzędownie nie ogłoszono nigdzie! Na tem to postanowieniu, a raczej na owych słowach „*mit Vorbehalt des Rückzahlungs-Anspruches*“ opiera się owa nibyto pretensya państwa do nas, która wyraża się dziś sumą 75 milionów, a na końcu operacyi indemnizacyjnej miałaby wyrazić się sumą 114 milionów złotych reńskich.

Zanim o prawnej podstawie tej pretensyi słów kilka powiem, muszę wspomnieć o jednej jeszcze wielkiej i ciężkiej krzywdzie już nie moralnej, ale materyalnej, jaką wówczas krajowi wyrządzono. Indemnizacyjny kapitał, jak wiadomo panom, był pierwotnie obliczony na 79 milionów. Gdy jednakże rząd — nie wiedząc aż do 1857 co z tym fantem zrobić, jak uregulować, jak wykręcić się z jednej strony między patentami z roku 1848 i 1849 a z drugiej strony między oczywistą chęcią niepłacenia, zwlekał z roku na rok załatwienie tej sprawy; przeto w skutek tej zwłoki, która w każdej innej prowincyi tak wielką nie była, kapitalizowane renty urosły do olbrzymiej sumy przeszło 17 milionów złr., to jest do sumy 17,819,000 złr.!

Otóż przez tę zwłokę osiągnięto w kierunku zubożenia kraju podwójny cel. Naprzód ten, że właściciele dóbr, którzy mieli wynagrodzenie otrzymać, długo na to wynagrodzenie czekając, musieli się zadłużyć — jak u nas mówią — po uszy, ponieważ nie mieli kapitału obrotowego do prowadzenia gospodarstwa w zmienionych przez zniesienie pańszczyzny stosunkach. Osiągnięto powtóre ten cel, że na kraj nałożono nowy a wielki ciężar 17 milionów, o który to ciężar cała indemnizacya powiększoną została.

W ten sposób wzrósł kapitał indemnizacyjny do sumy 96 milionów. Jak panom wiadomo, do końca spłaty, t. j. do r. 1898, zapłaci się na poczet całego długu indemnizacyjnego wynoszącego 96 milionów, licząc amortyzacyę i procenta, razem 242,829.000 złr! Otóż stosunkowa kwota w tej cyfrze 242 milionów, przypadająca na owe 17 milionów, wynosi ni mniej ni więcej jak 44,627,000 złr., co na lat 40 rozłożone czyni rocznie 1,115,695 złr.

Taką to zwyżką ciężarów obłożono nasz kraj, wskutek owej zwłoki, przez którą skapitalizowane renty u nas do sumy 17 milionów doszły, gdy w innych prowincyach wynoszą one niesłychanie małą kwotę, bo niżej 1000 złr., a w Salzburgu 8,600 złr. To jest kwota najwyższa (*sensacya*).

Ale powie kto: nie można tych 1,115,000 złr. liczyć w całości, ponieważ nie my sami płacimy, lecz płaci także i rząd. Dobrze! porachujmy się. Otóż stosunek ten tu zachodzi, że na ciężar indemnizacyjny rząd płaci 46% a kraj 54%, zatem z tej sumy 1,115,000 złr. przypada na państwo 513,000 złr. a na kraj 602,000 złr. Sześćkroć stotysięcy rocznie na kraj sześciomilionowy — może kto powiedzieć — mała to cyfra; łatwo się napisze, jednym tchem to się wymówi. Ale ja wam panowie tę cyfrę na taki przetłumaczę język, że ona w pamięci waszej ognistemi czcionkami się zapisze. Sześćkroć sto tysięcy bowiem wystarcza na to, aby te 2143 gmin, które obchodzą się bez szkół, miały szkoły. Taką krzywdę kto nam wynagrodzi? Zapewne nie ten rząd, który obecnie z takim projektem ugody przed nami stanął jaki tu mamy na stole...

Skoro jestem przy cyfrach i przy finansowéj stronie téj sprawy, posłuchajcie panowie jeszcze jednego zestawienia. Szlachta otrzymała indemnizacyę nie w gotówce, ale w obligacyach, których kurs wobec świetnego podówczas stanu finansów austryackich wynosił 60 za 100. Otrzymali więc 60% należącego się im kapitału. Powie kto: to nie wchodzi w rachubę dla tego, bo nikt nie zmuszał, by sprzedawali obligi indemnizacyjne. Przeciwnie, byli zmuszeni, bo przez ową długą zwłokę zadłużyli się, a jak dostali indemnizacyę, musieli się o gotówkę postarać. Otóż panowie, realny kapitał wynagrodzenia który szlachta odebrała wynosił 58,200.000 złr. Za te realne 58 milionów zapłaci kraj, jeżeli weźmiemy za podstawę obliczenia dotychczasowy stan rzeczy i to co jest w projekcie komisyi indemnizacyjnéj, zapłaci kraj do do ukończenia operacyi 136,756,000 złr. a rząd zapłaci 106,672,000.

Sumy krajowe powstają z dodatków do podatków. Na te dodatki składa się większa własność w procentach $24^4/_{10}$, mała posiadłość w $41^4/_{10}$%, miasta 38·2%, zatem na owe 136 milionów zapłaci wielka posiadłość 27,776 000 złr., mała posiadłość 56 369.000 złr., miasta 52,012,000 złr. Oto jest sławny podarunek rządu z r. 1848! Chłop zapłaci sumę prawie równą temu, co szlachta realnego wynagrodzenia otrzymała, szlachcic zapłaci blisko połowę tego co dostał od rządu, miasta panowie.... miasta z pewnością nie skarżyłyby się na ten ciężar, nie w interesie miast ale w wielkim interesie społecznym i narodowym nałożony, gdyby cała ta operacya nie była w sposób tak rabunkowy zorganizowana (*brawo*). (Dok. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 25 października.

(§§) Ostatnią sesyę sejmową zamknął Marszałek życzeniem, aby ustępujący posłowie zgromadzili się w przyszłym roku w jak największej liczbie z nowemi mandatami. Do widzenia! — powtarzali sobie także posłowie nawzajem, żegnając się po ostatniej sesyi. Czy każdy, który żegnał się temi słowy, myślał tak samo, t. j. czy życzył sobie tego, o tem wolno powątpiewać. Że natomiast większa część posłów nietylko w chwili zamknięcia sesyi, lecz już podczas całej sesyi myślała wiele o przyszłych wyborach, to nie ulega wątpliwości. Nie byłaby to złośliwa insynuacya, lecz domysł naturalny, jeżeliby kto już w samym sposobie traktowania niejednej sprawy szukał uwertury przyszłej akcyi wyborczej. Owo żądanie osobnych statutów dla wszystkich miast, które osobno posła wybierają i owo zasadnicze traktowanie różnicy między podatkiem gruntowym a zarobkowym przy wymiarze dodatku krajowego, stanowią w każdym razie symptomy usprawiedliwiające powyższy domysł. Obok tych wyraźniejszych symptomów nie braknie innych, w których refleksya na przyszłą kampanię wyborczą w każdym razie odgrywała pewną rolę. Żądanie n. p., aby Sejm już w ostatniej chwili przystąpił do załatwienia ustaw szkolnych, żądanie oczywiście niewykonalne, ale mimo to podniesione z naciskiem na trzy kwandranse przed końcem ostatniej sesyi — daje także do myślenia. Rzecz naturalna, że nie przytaczamy tego w formie zarzutu. Jest to całkiem lojalny środek zawarowania swego stanowiska wobec wyborców, którzy niezawodnie wrażliwsi są na to, co zaszło na ostatniej sesyi sejmowej, aniżeli na wszystko, co się stało w ciągu poprzednich lat pięciu. Próbę lojalności stanowić będzie traktowanie i wyzyskiwanie w przyszłej akcyi wyborczej sprawy indemnizacyjnej, sprawy najdrażliwszej, bo zakończonej obciążeniem kraju na długi szereg lat. Kto przed wyborcami zasłoni się tem, że głosował przeciw ugodzie w taki sposób, jakoby większość głównie dla miłego spokoju z rządem, dla uniknięcia starć i opozycyi, przyjęła uciążliwe warunki, dopuści się niezawodnie nielojalności. Trzeba wykazać, że były niewątpliwe a przynajmniej dość silne szanse uzyskania lepszych warunków, bo na tej tylko podstawie rozegrała się cała sprawa indemnizacyjna. W kwestyi prawnej i finansowej nie było żadnej różnicy zdań, jedynie pogląd na szanse w przyszłości ugrupował Izbę na większość i mniejszość. Jedni obawiali się przyszłości, inni śmiało wyzywali rząd przed szranki trybunału państwowego. Gdyby jeszcze rzecz tak stała, że rząd dopiero po wygraniu procesu mógłby przystąpić do egzekucyi swoich pretensyj, odwaga miałaby jaką taką podstawę. Zawsze bowiem w roli pozwanego może się długo bronić, przewlekać sprawę i w końcu dopiero wejść w kompromis. Ale na nieszczęście sprawa tak stała, że nie rząd, lecz kraj musiałby stanąć przed Trybunałem w roli pozywającego, bo rząd potrzebował tylko wydać organom swoim nakaz ściągnięcia długu, a kraj musiałby pójść do Trybunału — płacąc tymczasem pod grozą aparatu egzekucyjnego.

Zdawałoby się, że czas jeszcze dotykać sprawy wyborów przyszłych, bo agitacya wyborcza nie jest niewinną dystrakcyą, lecz owszem w naszych stosunkach społecznych nawet wcale szkodliwem *malum neccesarium*, które raczej skracać i łagodzić należałoby. Cóż jednak poradzić na gorączkę, która opanowała niektóre frakcye?

Jedna z nich już przy końcu sesyi nietylko układała kombinacye o swoich przyszłych aliansach parlamentarnych, lecz nawet cyfrowo obliczała spodziewany przybytek mandatów. Tak stanowczo jej rozdawano role w przyszłym sejmie, że n. p. jeden z wybitniejszych posłów ruskich, zachęcony tem, co słyszał dokoła, zapowiadał doniosły wpływ nowego ugrupowania się stronnictw nawet na przyszłe postępowanie Rusinów. Zwiniemy — mówiła głośno ta osobistość — chorągiew narodową i wstąpimy do klubu postępowego, aby wziąć się do praktycznego działania i forytować tylko kwestye ekonomiczne, pozostawiając przyszłości rozwiązanie kwestyi narodowej.

Byłby to niezawodnie najważniejszy rezultat przyszłych wyborów, jeżeliby Rusini w ten sposób postąpili, byłby to może początek zupełnego przekształcenia stósunków. Zachowanie się ruskich posłów na ostatniej sesyi sejmowej było rzeczywiście tak odmienne od dotychczasowego, że owa zapowiedź nie powinnaby się wydawać czemś absolutnie niemożliwem. Kiedy przed rokiem jeszcze Rusini wnosili jednę interpelacyę po drugiej i zabierali na każdym kroku głos ze stanowiska separatystycznego, na ostatniej sesyi poseł Kowalski stósunkowo umiarkowanie podniósł sprawę założenia drugiej ludowej szkoły ruskiej we Lwowie a X. Krasicki wybrał dla swoich expektoracyj sposobność, która najmniej była drażliwą t. j. rubrykę budżetową: „kwaterunkowe żandarmeryi“. Wszystkie tegoroczne wystąpienia posłów ruskich miały w ogóle charakter tak nie zdecydowany i blady w porównaniu z tem, co dotąd się działo, że na prawdę można ich posądzić, iż występowali tylko w tym celu, *ut aliquid fecisse videatur*, aby nie wysnuwano wniosku, że już są zupełnie zadowoleni.

Jakby się dokonać miało to wstąpienie Rusinów do klubu postępowego, z zastrzeżeniami, czy bez nich, z równoczesnem sformułowaniem żądań, czego ściśle rzecz biorąc dotąd jeszcze nigdy nie uczynili, czy bez tego, — na to wszystko odpowiedzi dać nie mogę. Że jednak myśl ta powstała w gronie posłów ruskich, to pewna. *Relata refero*.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości pozwolił radcy sądu krajowego w Wadowicach Stanisławowi Szporowi przesiedlić się na własną jego prośbę do Krakowa, mianował zaś sędziego powiatowego w Podgórzu Antoniego Nowaczyńskiego radcą sądu krajowego w Wadowicach.

Sprawy krajowe.

Katedra chemii technologicznej w Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie wakuje już od pół roku z górą po śmierci ś. p. Juliana Grabowskiego. Zmarły profesor, który pracował w Akademii technicznej od samego jej założenia, podniósł w niej chemiczny wydział do stanu kwitnącego a pojmując to dobrze, że w kraju naszym technologia chemiczna ma najważniejsze zastósowanie w przemyśle naftowym, zwrócił głównie usiłowania swoje ku tej gałęzi nauki. Należałoby sobie życzyć, żeby Akademia techniczno-przemysłowa otrzymała po ś. p. Grabowskim godnego następcę, którzyby w pracy swojej ten sam reprezentował kierunek, przedewszystkiem żywotne interesa materyalne kraju mający na celu. Jest to rzeczą tem ważniejszą, że prawdopodobnie utworzony zostanie niebawem w Akademii techniczno-przemysłowej wydział górniczy, przeznaczony głównie dla kształcenia fachowych górników, o których brak tak często rozbija się u nas racyonalna eksploatacya tego bogactwa krajowego. Tem więcej zatem powołany do tego będzie wydział chemiczny tejże Akademii, jak to zresztą z natury rzeczy wynika, żeby przysporzyć krajowi zdolnych technologów, którzyby przedewszystkiem zajmowali się przemysłem naftowym, ustrzegając od marnienia odpadki przy rafineryi nafty, dotychczas po największej części bez użytku przepadające. Na tem polu może się w przyszłości otworzyć nowe dotychczas prawie zaniedbane źródło dochodów dla krajowego przemysłu. Nie wątpimy też, że nominacya na tę katedrę, która ma niebawem nastąpić, powoła na ważne to stanowisko człowieka fachowo wykształconego, który z przemysłem naftowym w kraju dobrze jest obeznany i pracy swojej w tym kierunku należyte złożył dowody.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 października.

Hr. Ludwik Wodzicki, gubernator „Länderbanku,“ przejechał wczoraj popołudniu ze Lwowa przez Kraków do Wiednia.

Komitet pomnika Mickiewicza odbył wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Weigla posiedzenie. Członkowie Komitetu licznie się zebrali; był obecnym na posiedzeniu Wacław Szymanowski, właściciel *Kuryera Warszawskiego*. Dyskusya była ożywioną, że jednak postanowiono ogłaszać w obszernej treści sprawozdania z posiedzeń, zatem zaczekamy aż nam udzielą z biura prezydyalnego wyciągu z wczorajszego zebrania. Powiemy tylko, iż rozprawy toczyły się głównie około wydania odezwy, którą postanowiono napisać i ogłosić jednocześnie we wszystkich dziennikach tak tutejszych jakoteż warszawskich i poznańskich.

— **Alarm pożarowy.** W tej chwili (godz. $2^3/_4$ popol.) gęsty dym wychodzący z komina w kamienicy p. Sozańskiego przy ulicy Floryańskiej, spowodował straż pożarną do udania się na miejsce. Pokazało się jednak, że nie było żadnego niebezpieczeństwa.

— **Nowy dom Towarzystwa Dobroczynności.** Komisya wysłana z ramienia magistratu odbyła wczoraj rewizyę nowego domu Towarzystwa Dobroczynności, i uznawszy go odpowiednio zbudowanym zarówno do zatwierdzonych planów jak do przepisów bezpieczeństwa, zezwoliła na bezzwłoczne w nim zamieszkanie. Wskutek tego uroczyste poświęcenie domu i kaplicy przez X. biskupa Dunajewskiego odbędzie się w poniedziałek 30 października o godz. 8ej zrana.

— **Ślub.** Wczoraj o 7 wieczorem w kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi odbył się ślub pana Henryka Feintucha, Dra praw i kupca, syna państwa Stanisławowstwa Feintuchów, z panną Heleną Ciechanowską, córką państwa Adamowstwa Ciechanowskich. Związkowi błogosławił w licznej asyście duchownych X. Twardowski, krewny rodziny panny młodej, umyślnie, jak słyszeliśmy, przybyły na tę uroczystość rodzinną z Bobowy.

Przed ślubem X. Twardowski miał bardzo piękną i rozrzewniającą do młodej pary przemowę o poważnych i świętych obowiązkach, które dziś ślubują nie tylko sobie, lecz Bogu, ojczyźnie i spółeczeństwu. Liczny orszak krewnych i znajomych towarzyszył oblubieńcom, a kościół, jarzący się od świateł, przepełniały liczne tłumy publiczności. Podczas ceremonii ślubu odśpiewał chór pod dyrekcyą p. Richlinga *Veni Creator* i *Bogarodzica*.

— **Jeszcze ślub.** Dziś wieczorem w kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi odbędzie się ślub pana Romana Sulimy-Włodka, właściciela dóbr, z panną Maryą Weiglówną, córką Prezydenta naszego miasta.

— **Hotel Drezdeński** został tego lata odnowiony zewnątrz i wewnątrz. Okna dolne powiększono, aby uzyskać więcej światła; miejsce dawnego szczytu zajął nowy, kamienny, o pięknych formach i ozdobiony maszkaronami. Robotami kierował budowniczy p. Sydek, który już kilka domów odnowił z dobrym smakiem. Wczoraj właściciele hotelu na obchód ukończenia odnowy domu, dali wieczerzę dla stałych gości swoich i na podziękowanie p Sydkowi, wśród której spełniano toasty.

— **Stanisław Żeglikowski** wysłużony archiwista Magistratu Krakowskiego umarł wczoraj licząc lat 69.

— **J. I. Kraszewski**, jak donoszą niepomyślne wieści z Drezna, od kilku dni jest chory i wstrzymać się musiał od wszelkiej pracy.

— **Z pod Krakowa** 24 października. (*Z*) Wczoraj otrzymałem korespondentkę z N. Sącza z napisem na pieczątce pocztowej *Neu Sandez. Quousque tandem?* Tylekroć wytykano już te naruszania naszych nabytków autonomicznych, że niewiedzieć czy w tem umyślnem uchybianiu przepisów jest przekora, czy naganne zaniedbanie.

— **Chełmek** 24 października. Wczoraj około godziny 10 przed południem wybuchł pożar w stodole Stanisława Banasia, w środku wsi Chełmka, tak gwałtowny, że w jednej chwili cały budynek wraz z tegoroczną kroscencyą zamienił w perzynę. Dzięki skutecznej pomocy miejscowego poborcy urzędu cłowego p. Józefa Widuchowskiego, który z ręcznemi przyrządami ogniowemi wraz z miejscowym oddziałem straży skarbowej, nadstrażnikiem Stanisławem Szutranem, Stanisławem Pludrakowskim, strażnikami Piotrem Wawrzaszkiem i Kazimierzem Grzymalskim prawie najpierwej na miejscu pożaru stanęli i swojem rozsądnem zarządzeniem i czynną pomocą rozszerzenie pożaru na przyległe budynki wstrzymali. P. poborca Józef Widuchowski najpierwszy za pomocą siekiery stanął z narażeniem życia na szczycie już prawie zajmującego się dachu obok gorejącego budynku i przy energicznym współudziale p. Franciszka Cielika, dozorcy straży granicznej z małego Chełmu w Prusiech, i kilku włościan rozszerzenie pożaru wstrzymali. W uznaniu zasługi, jaką ci panowie w obecnym wypadku w obronie mieszkańców tutejszej wioski ponieśli, bierze sobie gmina za obowiązek niniejszem pismem publiczne podziękowanie wyrazić i uprasza Szan. Redakcyę o umieszczenie go w dzienniku.

— **Krzeczów pod Bochnią** 23 października. Dziś odbył się w kościele parafialnym w Rzezawie ślub Dra Henryka Meissnera, notaryusza w Wiśniczu, z panną Leopoldyną Bondi, córką Dra Karola Bondego, właściciela dóbr Krzeczów z przyległościami. Piękną stronę uroczystości stanowiła kawalkada miejscowych włościan, towarzysząca orszakowi ślubnemu z dworu do kościoła.

— **Żegestów.** Dochód całkowity z odczytu mianego dnia 26 lipca b. r. przez X. St. Załęskiego T. J. o nieśmiertelności duszy na rzecz istniejącej kaplicy zakładowej przyniósł 108 złr. Zakupiono dla kaplicy i oddano Zarządowi cztery lichtarze mosiężne w stylu renesans i takiż krucyfiks za 64 złr. i dwa ornaty, czerwony i czarny za 21 złr. Służbie hotelowej za ustawienie krzeseł dano 2 złr.

— **Wiedeń** 24 października. Wczoraj o godzinie 7ej wieczorem odbyło się w tutejszem gmachu Towarzystwa muzycznego tegoroczne (trzecie) walne zebranie „Przytuliska polskiego w Wiedniu“. W nieobecności protektora księcia Konstantego Czartoryskiego, powołanego do Pesztu na pierwsze posiedzenie delegacyi, zagaja zebranie przewodniczący Antoni Miller, dziękując członkom za tak liczny udział w dzisiejszem zgromadzeniu. Sekretarz Dr Paweł Duniecki odczytuje sprawozdanie z tego rocznej działalności Wydziału, stwierdzające, że dochód tegoroczny „Przytuliska“ wynosił 1580 złr. 81 ct. — z czego udzielono 344 zapomóg pieniężnych, 360 marek na noclegi, a 950 marek obiadowych. Między datkami wylicza sprawozdanie dary: Sejmu krajowego galicyjskiego 200 złr., Namiestnictwa w Wiedniu 50 złr., a oprócz tego od namiestnika barona Possingera-Choborskieskiego 20 złr., od księżny Karoliny Lubomirskiej 200 złr., od księżny Karoliny Ponińskiej 100 złr., od hr. Ludwika Wodzickiego 120 złr. dalej od ministra Floryana Ziemiałkowskiego, księcia Adama Sapiehy i prawie wszystkich rad powiatowych galicyjskich. Po zatwierdzeniu rachunków i zawotowaniu dawcom serdecznej podzięki, przystępuje walne zebranie do wyboru członków Wydziału w miejsce ustępujących w moc ustawy i wybiera do Wydziału: księcia Lubomirskiego, Kazimierza Więckowskiego, J. Warchałowskiego, Grzegorza Smólskiego. J. Czajkowskiego, Eugeniusza Romankiewicza, Ostrowskiego i Zimmermanna. Zaraz po swem uzupełnieniu ukonstytuował się Wydział, wybierając ponownie przewodniczącym Ant. Millera, zastępcą Dra Pawła Dunieckiego, sekretarzem Eug. Romankiewicza, skarbnikiem J. Warchałowskiego.

— **X. Wincenty Kraiński** zmarł w Wrocławiu w 97 roku życia. Długi żywot zmarłego przedstawiał wielką rozmaitość prac i losu. Urodzony w Królestwie Polskiem, za młodu poświęcił się zawodowi prawniczemu; zawód ten przerwało powstanie roku 1831, stanął bowiem w szeregach narodowych. Po upadku powstania emigrował i znów się zwrócił do nauk prawniczych. Licząc już lat sześćdziesiąt uczuł powołanie do stanu kapłańskiego; wyświęcony w r. 1846 w Rzymie, w pracy kapłańskiej zmieniał często miejsca pobytu. Przebywał w Neapolu, Szwajcaryi, w Londynie, gdzie w kościele Św. Bonifacego miewał kazania po angielsku, po polsku i po niemiecku. Od r. 1848 osiadł w Wrocławiu a znajomość wielu języków zużytkował jako spowiednik cudzoziemców, jako tłomacz przy konsysterzu i lektor języka polskiego na uniwersytecie. Wśród tego wiele pisał i drukował, ale dzieła jego miały cechę pewnego dziwactwa. Starzec ten blisko stuletni nie był bez zasług i nauki, a odznaczał się gorliwością misionarską w służbie Bożej. Umierając przekazał Towarzystwu Przyjaciół nauk w Poznaniu, bibliotekę swoją, w której wiele rzadkich znajduje się dzieł.

— **Napad rozbójniczy w Rosyi.** W nocy 14 b. m. wpadło pięciu w rewolwery uzbrojonych ludzi do dworu w pobliżu Wesenberga położonego majątku Unniküll, bar. Maydell, i zagrozili leżącemu w łóżku śmiercią, jeżeli nie odda wszystkich pieniędzy, jakie posiada. Sędziwy i bezbronny pan domu spełnił ich żądanie. Dwóch z bandy wtargnęło do pokojów baronowej, potem napadli na guwernantkę, a w końcu na będącą w odwidzinach krewną bar. Maydla i wszystkim zrabowali, co tylko posiadały w pieniądzach i mieniu. Następnie wrócili do pokoju barona i czyniąc mu wyrzuty, że im zamało oddał pieniędzy (82 ruble), strzelono doń, a kula ugodziła go w piersi. Bar. Maydel jest ciężko ranny i niema nadziei aby wyzdrowiał.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Kulawika, Ignacego Kornreicha i Władysława Głowackiego, za kradzież pieniędzy; Józefa Siemieńskiego i Karola Polta, za kradzież czapki; Walentego Zielińskiego, za kradzież odzieży; Franciszka Bagasza i Bron. Chudzińską, za sprzeniewierzenie; Ludwikę Sitowską, poszukiwaną sądownie za kradzież; za pijaństwo 4 osoby.

Repertoar teatralny.

W sobotę 28go: *Świat Nudów*, Paillerona, (czwarty występ p. Wolskiego w roli pod-prefekta). Uwertura „Reymond Thomas.“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium maius*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 25go października pogoda; termom. od 2·2 doszedł do 14·7 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 26 stan jego był 736·9 millim., term. 8·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 27go października: Ś. Iwona w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Przewodniczący dyrektor Dr Teichmann, przywitał przybyłych po raz pierwszy na posiedzenie gości: prof. Dra Wróblewskiego, Dra Wacława Korybuta Daszkiewicza i Dra Władysława Ant. Gluzińskiego. Sekretarz Dr. Kuczyński przedstawił Wydziałowi: a) tom XVI sprawozdań komisyi fizyograficznej, który z początkiem września b. r. wyszedł z pod prasy; b) dwie prace nadesłane przez A. J. Stodółkiewicza, pierwsza pod tytułem: „Przyczynek do całkawania równań różniczkowych z dwiema zmiennemi“; druga: „Całkowanie układów równań różniczkowych o różniczkach zupełnych;“ c) Pisma pośmiertne Teofila Niewodniczańskiego p. t. „Badacz w naturze opisujący ziemię naszą o trzech działających na nią siłach i trzech jej obrotach“ nadesłane przez syna autora, d) pracę konkursową ubiegającą się o nagrodę 500 złr., z fundacyi imienia Kopernika utworzonej przez gminę miasta Krakowa w r. 1873. Praca ta z godłem: *Ardua assiduo superantur labore*, pod tyt. „O sposobie oznaczenia biegu ciał niebieskich“ nadesłaną została w lipcu b. r. w skutek konkursu ogłoszonego dnia 16 grudnia 1878 r. Następnie prof. Dr Kuczyński zdał sprawę o danej mu do ocenienia rozprawie P. Franciszka Dobrzyńskiego „O metodzie woltametrycznej pomiaru sił elektrobodczych w jednostkach bezwzględnych.“ Nakoniec Dr W. A. Gluziński wyłożył treść swej rozprawy pod tyt.: „Przyczynek do nauki o wchłanianiu tłuszczów“ objaśniając rzecz rysunkami i preparatami. Nad treścią tej rozprawy wywiązała się dyskusya w której oprócz autora udział brali Dr Teichmann i Dr Piotrowski. Sprawozdanie o pracy nieco obszerniejszej pana Wład. Witkowskiego pod tyt. „Zasady matematyczne muzyki“ odłożone do przyszłego posiedzenia. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, prof. Dr Karliński zdał sprawę z pracy konkursowej wyżej pomienionej bardzo chlubne o niej wyrażając zdanie. Wydział zgadzając się z wnioskiem sprawozdawcy uznał tę pracę za godną nagrody. Następnie zgodnie z wnioskami Dra Kuczyńskiego i Dra Piotrowskiego jako sprawozdawców przesłano wyżej wymienione rozprawy pp. Dobrzyńskiego i Dra Gluzińskiego do komitetu redakcyjnego. Prace zaś wspomniane pp. Stodółkiewicza i Niewodniczańskiego oddano członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Świat Nudów, ta ulubiona tutejszej publiczności komedya i ten wielki przeszłoroczny sukces ukaże się po sześciomiesięcznej przerwie w sobotę na scenie krakowskiej. Wystąpi w niej po raz pierwszy w roli hrabiny pani Borakowska, nowoangażowana, która acz niedawno rozpoczęła zawód artystyczny, już zdobyła sobie imie zdolnej, zwłaszcza do ról charakterystycznych, artystki. W roli „miss Lucie“ wystąpi panna Disterlo, która objęła tę rolę po pani Żelazowskiej, w roli Zuzanny panna Kałużyńska. Pod-prefekta odegra miły nasz gość p. Wolski, któremu dyrekcya chcąc okazać swoją dla warszawskich artystów gościnność, przeznaczyła niedzielę na benefis i piąty a przedostatni występ.

P. Łętowski, znany i popularny u nas autor „Uroków“ i „Izraela na puszczy,“ obecnie współpracownik *Słowa* warszawskiego, przybył do naszego miasta. Złożył on w dyrekcyi teatru nowy swój utwór „Firduzi,“ który w bieżącym kursie przedstawionym będzie na scenach warszawskiej i krakowskiej. Bawi także w naszem mieście p. Zygmunt Przybylski, współpracownik *Echa*, dobrze znany i lubiany u nas młody pracownik na polu piśmiennictwa.

W sprawie teatrów warszawskich obchodzącej całą społeczność polską w sprawie, która z natury rzeczy dotyczy może nie bezpośrednio, ale z pewnością choć pośrednio bardzo żywo inne sceny polskie, *Słowo* warszawskie przemawia dziś nadzwyczaj poważnie i w ten sposób, iż najuprzejmiej przystępujemy do jego zdania, a mianowicie kiedy z powodu raczej śmiesznej jak fatalnej pogłoski o wydzierżawieniu teatrów warszawskich p. Wesołowskiemu, dziennik ten mówi: „Przywrócona karność wewnętrzna i usilna praca mogą przywrócić instytucyi dawniejszą przeszłość — ale na to potrzeba, by teatr pozostał i nadal instytucyą krajową nie zaś przedsiębiorstwem prywatnem.“ Zdaniem naszem to punkt kardynalny; wszystko inne podrzędne, bo z temi zasobami i z tą publicznością, która posiada scena warszawska, przy dobrej woli i rozumnem postępowaniu zawsze nie można i mieć się w końcu musi najlepszy w Polsce teatr. *Słowo* kończy swój artykuł w następujący sposób, mówiąc o przedsiębiorstwach prywatnych, które chciałyby przedstawić naturę i obniżyć znaczenie teatrów warszawskich: „Zakrój na Warszawę jest apetytem zbyt grubym, zbyt rażącym, niedozwolonym. Nie chcemy, by instytucya zmieniła się w budę jarmarczną a zadanie jej w szwindel — więc — precz z rękami!“

P. Gustaw Fiszer, jak donosi *Kuryer Warszawski*, który miał, jak głoszono, angażować się do specialności Teksel-Wesołowski, wystąpiwszy kilka razy w Petersburgu, przybył już do Warszawy. Nie wątpiliśmy nigdy, że p. Fiszer, który lubi podróżować, jest nietylko dobrym artystą, ale także rozumnym człowiekiem. Świeży tego złożył dowód opuszczając Petersburg dla Polski.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu złożyli: Fr. Popiel 10 złr.; Korwin Fs. ze Lwowa 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 24go paźdz. **Wiedeń**: pszenica 9·75 do 10 50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— złr.— **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09 23 do 09·25 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 184·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·30; olej rzepakowy 59·50 złr. — **Szczecin** pszenica —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 60·— złr.; olej rzepakowy 79 25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 24 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1854, średnio-ciężkiej węgierskiej 1208, ciężkich bagonów 1117; razem 4179.

Galicyjską płacono 35 do 38, 43 złr.; średnio-ciężką węgierską 46 do 52 złr.; ciężkie bagony 53 do 54, 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 25 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś nie było ani popytu ani podazy; nom. tylko not. 32 złr. **Peszt** 24 paźdz: 30·50·—·30·75 złr. **Wrocław**, 24 paźd.: na paźdz. 51 40 mrk., na wiosnę 51 30 mrk. **Szczecin**, 24go paździer. w miejscu 52 25 mrk., na październik 52 25 mrk., na listopad-grudzień 51 30 na wiosnę 53 30 mrk. — **Berlin**, 24go października w miejscu 53 30 mrk., na paździer. 53 90 mrk., na październik listopad 53 75 mrk., na kwiecień-maj 54 60.— **Paryż**, 24go paździer.: na ten miesiąc 48 25 frk., na listopad 48·75 frk., na grudzień 49·— frk., na stycz.-kwiecień 51 25 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 25 paździer.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·25—22·50 złr.— **Tryest**, 24go paźdz.: za 100 kilo bez cła: 9·25 – 9 40 złr. — **Brema**, 24go październ: za 50 kilo 7 50 mrk. — **Hamburg**, 24go paźd.: w miejscu 7 70 mrk., na paźdz. 7·60 mrk., na listopad-grudzień 7·75 mrk. — **Antwerpia**, 24go paźdz.: za 100 kilo 18·85 frk.— **Nowy Jork**, 24 paźdz: za galonę na październik 7¾ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 7⅝ ct. pap.

Kraków d. 26 października. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. K. Skórzewska z Rogowa, hr. St. Potulicki z Obór, hr. A. Plater z Ks. Poznańskiego. M i K Sobańscy z Podola, L. Redlich z Berna, T. Ostaszewski z Uliny, K. Masłowicz z Kamieńca, P. Jankowski z Warszawy, J. Kremer z Wiednia, X. A Desserow z Sarospataku, G. Wrotnowska z Ezk, K. Godlewska z Marchocic, St. K. Zaleśny z Konczewski, A. Aleksiejew z Kielc, J. Piotrowska z Warszawy.

Ostatnie wiadomości.

Prezes delegacyi austryackiej Dr **Smolka** wygłosił na posiedzeniu tejże delegacyi dnia 25go b. m. następującą mowę: „Wysoka delegacyo! Przedewszystkiem pozwolę sobie wyrazić szanownym Panom gorącą wdzięczność za wysoki zaszczyt, jaki mię spotkał z powodu, iż obraliście mnie przewodniczącym. Będę się starał usprawiedliwić zaufanie, jakie we mnie pokładacie, wypełniając ze wszystkich sił moich obowiązki tego urzędu, i mam nadzieję, że mi się to uda, jeżeli wy, szanowni Panowie, zechcecie mnie wspierać, o co bardzo proszę. Przystępując do rozwiązania zadania naszego, które w pierwszym rzędzie polega na zawotowaniu potrzebnych sum do pokrycia wspólnych wydatków, pozwolicie mi szanowni Panowie, że zerwę z dawnym zwyczajem poruszania tu kwestyj politycznej natury, tyczących się naszej monarchii lub państw zagranicznych. Przyznaję, że podobne enuncyacye mogą mieć wielką wagę i znaczenie, zwłaszcza jeżeli wychodzą od osób, zajmujących w organizmie państwowym wysokie stanowiska. Ponieważ ja jednak nie jestem właśnie taką osobistością, mógłby ktoś zatem uważać podobną enuncyacyę za wyraz mego osobistego przekonania, które nie mogłoby sobie rościć praw do uwzględnienia. Pozwolicie mi zatem, Panowie, że powracając do zadania naszego, ograniczę się tylko na wyrażeniu nadziei, a raczej przekonania, iż po szczegółowem, gruntownem i sumiennem zbadaniu przedłożeń uda się wysokiej delegacyi, z jednej strony zrozumieć dobrze interes ciężko już niestety opodatkowanej ludności, a z drugiej strony nie odmówić państwu tego, co się okaże nieodzownie potrzebnem do wzmocnienia i utrzymania potęgi monarchii, tudzież do utrzymania, a w razie potrzeby wzmocnienia siły naszej dzielnej armii, tej armii, której męstwo i poświęcenie pokonały największe trudności, i przywróciły w południowej stronie monarchii zachwianą przez jakiś czas powagę państwa, za co monarchia winna jej wdzięczność. (*Oklaski*).

Pogodzić kolidujące na pozór interesa opodatkowanych z wymogami państwa, w każdym razie trudne to zadanie, które ma rozwiązać wysoka Delegacya. Spodziewam się, że rozwiązanie to będzie szczęśliwem, że uda się zadosyć uczynić potrzebom państwa i o ile można oszczędzić opodatkowanych. Będzie to rozwiązanie, niezawodnie zgodne z wspaniałomyślnemi intencyami naszego Najmiłościwszego Pana, który co dzień składa dowody, jak gorąco leży Mu na sercu dobro Jego ludów. Zechciejmy Mu przy tej sposobności wyrazić naszą niezmienną wdzięczność; zapraszam więc Szanownych Panów do wzniesienia ze mną okrzyku (całe zgromadzenie powstaje): Jego Cesarska Mość, nasz Najmiłościwszy Pan niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!“

Zgromadzenie wybrało z Polaków ks. **Sapiehę** do komisyi sprawdzającej wybory. Następnie przyjęło wniosek ks. **Czartoryskiego**, żądający wybrania komisyi budżetowej, składającej się z 21 członków i komisyi petycyjnej z dziewięciu członków.

Do komisyi budżetowej wybranymi zostali z Polaków: **Grocholski** i **Czerkawski**.

Petersburg 25 października. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, że wiadomość, jakoby N. Pan poruczył ks. Czarnogórskiemu misyę do Rzymu, jest czystym wymysłem.

Petersburg 25 października. (Od naszego korespondenta). *Nowoje Wremia* donosi, że prokurator bar. **Osten-Sacken**, zaproponował najwyższemu sądowi wojennemu, aby wytoczyć proces przeciw wszystkim członkom towarzystwa, zawiązanego celem dostarczania prowiantów armii dunajowej podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. Dwaj prywatni członkowie tego towarzystwa: Liubarski i Pergament, oddani już zostali pod sąd.

Petersburg 25 października. *Nowoje Wremia* dowiaduje się, że Gambetta ma przybyć do Rosyi i wkrótce przejeżdżać będzie przez Warszawę. (*Słowo* warsz.).

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26go października. *Wiener allg Ztg* otrzymała następującą wiadomość z Bukaresztu: Wbrew doniesieniom belgradzkim, przedstawiającym zamach na Milana jako akt zemsty osobistej, znane są tu szczegóły o spisku przyjaciół rodziny Karadżordżewiczów, który położył sobie za cel zamordowanie Milana. Wskutek tego ociągał się Milan z powrotem z Wiednia i udał się wreszcie do Rumunii.

Buda-Peszt 26 października Prezes delegacyi austryackiej Dr **Smolka** przemówił do Cesarza na dzisiejszem przyjęciu delegacyj jak następuje:

Wasza Ces. i król. apost. Mość! Posłuszna wezwaniu Wasz. Ces. Mości zgromadziła się delegacya Rady państwa, aby współdziałać w konstytucyjnem zadaniu ułożenia budżetu wydatków na koszta spraw wspólnych.

Wierna i przywiązana delegacya uważa za swój pierwszy i najświętszy obowiązek wyrazić uczucia niezwruszonej wierności, przywiązania i uległości dla uświęconej osoby Waszej Ces. Mości i najw. domu cesarskiego i złożyć je u stóp najw. tronu z najuniżeńszą prośbą, abyś Wasza Ces. Mość ten z głębi serca płynący objaw lojalność łaskawie przyjąć raczył

Wasza Ces. Mości! Rząd przedłożył delegacyi wnioski odnoszące się do wspólnego budżetu; delegacya zbada je gruntownie i sumiennie; a jak z jednej strony starać się będzie o ile można uwzględnić interes już i tak dotkliwie obciążonych podatkami obywateli, tak z drugiej strony niemniej pewnie nie zawaha się ponieść ochoczo nawet największe ofiary z krwi i mienia, by zabezpieczyć lub zwiększyć potęgę monarchii nakazująca uszanowanie.

Wierna i przywiązana delegacya chętnie nie cofnie się przed ofiarami, jakie okażą się koniecznemi, aby pozyskać najpewniejszą rękojmię utrzymania tak wielce dla nas wszystkich pożądanego trwałego pokoju, a mianowicie utrzymania, lub gdyby zachodziła potrzeba wzmocnienia zdolności obrony i gotowości do boju naszej dzielnej armii, tej armii, której pełnym poświęcenia usługom wśród najtrudniejszych stosunków danem było przywrócić powagę państwa narażoną na szwank na południowej granicy monarchii, za co armia zdobyła sobie dobrze zasłużone prawo do niewygasłej wdzięczności państwa.

Delegacya gorliwie starać się będzie o ile możności sprawiedliwie i harmonijnie pogodzić sprzeczne interesa z jednej strony opodatkowanych, z drugiej zaś państwa pod względem wysokości żądań na pokrycie wydatków budżetu wspólnego i ma nadzieję, że cel ten osiągnie.

Wynik taki — pochlebiamy sobie — odpowie także wzniosłym, ojcowskim zamiarom Waszej Ces. Mości, zamiarom, które mają na sobie niezatartą cechę ustawicznej i zawsze zbawiennie działającej troski o dobro wiernych Waszej Ces. Mości ludów, za co i w tej chwili pragnąc dać wyraz naszej niewygasłej wdzieczności, błagamy Boga, aby utrzymywał, chronił i błogosławił Waszą Cesarską Mość!

Peszt 26 października. W dzisiejszem uroczystem otwarciu sesyi delegacyj na zamku budzińskim, brali udział z delegatów polskich oprócz Smolki: Konstanty Czartoryski, Grocholski, Leon Chrzanowski, Euzebiusz Czerkawski, Hausner, Madejski. Cesarz odczytawszy odpowiedź na mowę Smolki zszedł z tronu i rozmawiał uprzejmie z każdym z delegatów, z polskimi zaś delegatami o sprawach sejmowych i krajowych.

Paryż 26 października. Odroczenie rozprawy przeciw „Czarnej bandzie“ w Monceau-les-Mines wywarło bardzo silne wrażenie. Odroczenie to nastąpiło, ponieważ dzienniki anarchistyczne groziły zemstą przysięgłym w razie skazania oskarżonych. Rząd chce proces ten przenieść znowu do trybunału wzburzonych departamentów. Rząd francuski ma dowody, że we Francyi istniała organizacya w celu wywołania w całym kraju rozruchów rewolucyjnych w oznaczonym czasie. We wszystkich miastach istniały grupy anarchistów, składające się przeważnie z młodych ludzi. Każda konfederacya miała pewne oznaki. Komitet kierujący miał siedzibę w Genewie.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 26 października. Po zamknięciu posiedzenia ukonstytuowała się komisya budżetowa. Na przewodniczącego tej komisyi wybranym został jednogłośnie hr. **Falkenhayn**, a na zastępcę przewodniczacego **Sturm**. Sprawozdawcą wybranym został **Huebner**, sprawozdawcą wydatków zwyczajnych na wojsko **Fanderlik**, nadzwyczajnych **Czerkawski**, marynarki **Tonkli**, a budżetu Bośni **Grocholski**. Komisya petycyjna wybrała na przewodniczącego **Flucka**, a na zastępcę **Schiera**. Delegacya węgierska wybrała na prezesa Ludwika **Tiszę**, który w mowie swej położył główny nacisk na to, że należy z jednej strony baczyć na jak największą oszczędność, z drugiej zaś strony na potrzebę wzmocnienia stanowiska monarchii.

Budapeszt 26 paźdz. **Smolka** w przemówieniu swojem do Cesarza wyraził niezmienną wierność i przywiązanie do Monarchy i domu cesarskiego; oświadczył gotowość delegacyi do zadośćuczynienia wymaganiom stanowiska potęgi monarchii i do zyskania rękojmi trwałego pokoju. Delegacya ma nadzieję, że pogodzi interesa opodatkowanych z interesami państwa i że przeto odpowie zamiarom Cesarza.

Ludwik **Tisza**, prezes delegacyi węgierskiej, objawił w przemówieniu swojem ufność, że rząd przeszkodzi temu, aby dalszy rozwój wypadków nie wziął kierunku niepomyślnego dla monarchii; że będzie nadal strzegł pokoju, którego monarchia potrzebuje, aby odpowiedzieć zwiększonym wymaganiom państwa cywilizowanego i przywrócić równowagę w budżecie bez większego obciążenia obywateli państwa, co oprócz czujnej troskliwości bezpieczeństwo monarchii, jest właściwym celem ciała prawodawczego i rządu. W końcu położył w gorących słowach nacisk na wierność Węgrów, którzy do wielkich gotowi są ofiar, jeśli tego wymaga obrona tronu i ojczyzny.

Budapeszt 26 października. Na przemówienie prezesów Delegacyj odpowiedział Cesarz, wyrażając żywe zadowolenie, iż stosunki zagraniczne monarchii są pod każdym względem pocieszające: „Skuteczna troskliwość o nasze przyjazne stosunki do wszystkich państw europejskich w duchu utrzymania i zabezpieczenia pokoju jest istotnem zadaniem mojego rządu.

W kwestyi egipskiej, która w ostatnich czasach ciągle zajmowała uwagę mocarstw starał się rząd popierać wzajemne porozumiewanie się i łącznie z zaprzyjaźnionymi gabinetami zaspokoić wspólne interesa europejskie, którymi objęte są także interesa Austro Węgier.

Okoliczność tę, że mądrości i umiarkowaniu wszystkich interesowanych rządów powiodło się dotychczas ustrzedz zgodę Europy od wszelkiego narażenia, uważać należy za cenną rękojmię zadawalniającego uregulowania i ostatecznego załatwienia kwestyi egipskiej. Zgadza się to z duchem zatwierdzonego przez delegacye systemu obrony, jeżli teraz w celu zwiększenia pogotowia wojennego przeprowadzony zostanie dalszy rozwój istniejącej organizacyi wojska w kierunku tworzenia o ile możności terytoryalnych korpusów. Na pokrycie odnośnych wydatków potrzebną będzie stosunkowo mała suma, wydatki zaś zwyczajne na wojsko nie będą podwyższone.

Niepokoje w Bośnij, Hercegowinie i Dalmacyi stłumiło wosko energicznie, lecz dla zabezpieczenia spokoju publicznego potrzeba tam jeszcze zatrzymać przez pewien czas większą ilość wojska. Wprawdzie ze stłumieniem powstania nie dokonano jeszcze pacyfikacyi, lecz w każdym razie przez stosowne środki administracyjne utorowano drogę do jej zupełnego dokonania. Mimo to administracya Bośni i Hercegowiny nie zażąda i tym razem pomocy od finansów monarchii.

W końcu wyraził nadzieję Cesarz, że delegacye starać się będą sumiennie zbadać przedłożenia tak, jak to uczynił rząd, i względy na położenie finansowe pogodzą z wymaganiami stanowiska potęgi monarchii. Cesarz liczy z całą ufnością na to, że rząd znajdzie patryotyczne poparcie ze strony delegacyj.

Peszt 26go października. Budżet bośniacki wykazuje wydatki na zarząd cywilny w kwocie 7,039,809 złr., pokrycie 7,217,819 złr., z czego wynika nadwyżka dochodu 178,010 złr. Wydatki zarządu centralnego: 150,709 złr., zarządu wewnętrznego 2,778,811 złr., łącznie z wydatkami na utrzymanie dróg w kwocie 239,500 złr.; na sprawy wyznaniowe 162,503 złr., na oświatę 91,889, na wojsko 251,034 złr., na żandarmeryę 1,114,475, na zarząd finansów 3,488,948, na sądownictwo 621,350. Dochody: z dziesięcin 2,250,000; złr.; z podatku dochodowego i domowego 600,000; z podatku od bydła 247,000 złr., z podatku od wyszynku 50,000 złr., z ceł 702,000 złr., z tytoniu 1,896,000 złr., soli 867,137 złr., z podatku konsumcyjnego 43,000 złr. stempel i opłaty 300,000 złr. z górnictwa 7366 z dóbr skarbowych 4166, z myta 23 000, z drukarni rządowej 47,400, ze sprzedaży prochu 350, razem 7,037,419 złr. Do tego własne dochody administracyi wewnętrznej 180,400 złr.

Budapeszt 26 października. Wskutek rzekomego brutalnego obejścia się policyi podczas wczorajszego obchodu pogrzebowego **Aranyiego** chcieli studenci wyprawić kocią muzykę prezydentowi miasta. Policya jednak krążyła wciąż po ulicach, wskutek czego studenci musieli się rozejść.

Paryż 26 października. Minister sprawiedliwości wezwał trybunał kasacyjny, aby całe zajście w Monceau-les-Mines przekazał innemu trybunałowi. Rząd francuski wyśledził już wszystkie sieci rozgałęzionego i zorganizowanego spisku rewolucyjnego. Cała Francya podzieloną była na federacye okręgowe, których główny komitet jest w Genewie.

Londyn 26 października. *Times* pisze: Ostatecznym rezultatem reorganizacyi Egiptu będzie prawdopodobnie raczej ograniczenie niż wzmocnienie znaczenia Turcyi w Egipcie. Dziennik ten dowiaduje się, że rząd angielski zawiadomił Francyę, że niema nic przeciw zniesieniu kapitulacyj, i utworzeniu trybunału francuskiego w Tunisie, nie mógłby jednak zgodzić się na naruszenie traktatu handlowego, zawartego między Anglią a Tunisem.

Petersburg 26 października. Dnia 1 listopada odbędzie się w ministerstwie finansów konferencya, celem narady nad zniesieniem dotychczasowego zwyczaju, że towary przewożone z Persyi i do Persyi przez kaukazkie prowincye państwa rosyjskiego nie ulegały rewizyi.

Konferencya ta, do której zawezwani zostaną rzeczoznawcy ze stanu kupieckiego, ma się zastanowić nad tem, czy w razie zniesienia tej ulgi przewóz towarów zagranicznych nie zacznie się uskuteczniać przez tureckie części Azyi mniejszej i spółzawodniczyć w Persyi z towarami rosyjskiemi. Postanowienia tej konferencyi stanowić będą materyał, na podstawie którego późniejsza konferencya ministeryalna poweźmie stosowną decyzyę.

Belgrad 26 października. Rewolwer, z którego sprawczyni zamachu strzeliła do króla Milana, jest niezwykłego systemu. Napis na nim jest rosyjski. W nocy sprowadzono tu z Zemunia trzy osoby, współwinne zbrodni zamachu, które do Zemunia uciekły. Poseł austryacki Khevenhüller przybył tu z urlopu.

Bukareszt 26 października. Król otworzy w niedzielę nadzwyczajną sesyę Izby orędziem.

Kair 26 października. Komisya śledcza przesłuchiwała dnia 25 b. m. Alego beja Ruszdego, który podczas bombardowania odbywał straż nad gmachem, zajmowanym przez trybunał pierwszej instancyi i trybunał apelacyjny. Ali bej Ruszdi otrzymał dnia 12 czerwca od Sulejmana Dauda rozkaz podpalenia tego gmachu. Po cofnięciu się Arabiego z wojskiem do Kafr-el-Dewar świadek podążył za Arabim nie wypełniwszy rozkazu. Po przybyciu do Kafr-el-Dewar odrzekł na zapytanie Arabiego, czy rozkaz wypełnił, z bojaźni, że wypełnił. Arabi rzekł: „Chwała Bogu! Teraz zniszczyliśmy prawie wszystkie budynki chrześcian.“ Innych zeznań świadków, podług których Arabi miałby się dopuszczać nadużyć, niema dotąd.

Kair 26 października. Podług nowego wniosku rządu angielskiego, ma w komisyi dla wynagrodzenia szkód każde mocarstwo tudzież Ameryka i Grecya mieć jednego reprezentanta, mniejsze państwa mają mieć reprezentanta wspólnego, Egipt zaś dostarczy tej komisyi prezesa i wiceprezesa.

Kursa — **Wiedeń** 26 października 2 godzin. 30 minut po poł. Renta papierowa 76·50. — Renta srebrna 77 25 — Renta złota 95·45. 6% Renta złota węgierska 119·25. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 832·— — Akcye kredytowe 304·25. Londyn 119·20. — Dukaty 5·66. — Napoleony 9·46½. — Lombardy 139·25. — Losy 1864 roku 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 311·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 161·50. — Anglo-Bank 125·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 117·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 145·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. — Marki 58·35 Ruble 118·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·—. — 4% Renta węgierska 86·85 złr.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 26 październ. 1882 roku. — Banknoty austryac. 171·—. Krótki Wiedeń 171·20— Krótka Warszawa 202·20.— Banknoty ros. 202·75 5% Listy zast. Polskie 62·60. — 4% Listy likw. Polskie 54·40 — Akcye kolei Karola Ludwika 133·25.— Akcye austr. kredytowe—. 523·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 25	119 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 75
Dukat ważny	5 62	5 73
20-frankówka	9 43	9 51
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 75	92 —
4% „ „ „ II em.	87 25	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	100 —
6% listy „ banku hipot.	101 22	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 25
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	311 —	313 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 25 paźdz.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 60	76 75
4⅕% „ srebrna	77 35	77 50
4% „ złota	95 45	95 60
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr	118 75	119 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 —	136 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	36 —	38 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie	98 75	99 75
Galicyjskie	100 —	100 40
Morawskie	104 —	105 —
Niższo-austryackie	105 50	107 —
Wyższo-austryackie	104 —	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	97 70	98 20
Węgierskie	98 75	99 75
Węgier. z klauz. 1867	96 75	97 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	119 20	119 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	94 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 —	125 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	234 —	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	307 30	307 60
„ „ węgierskie . 200 „	297 —	297 50
Depositen-Bank . 200 „	207 —	208 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	835 —
Unionbank . 100 „	121 31	121 60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . 100 „	115 80	116 10
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	81 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 50	170 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	584 —	586 —
Elżbiety . 210 „ „	211 25	212 —
Linz-Budweis . 200 „ „	190 —	191 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	181 —	181 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2788	2794
Franciszka Józefa . 200 „ „	195 25	195 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	312 50	313 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 50	147 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 25	170 75
Nordwest austr. 200 „ „	206 —	206 50
„ Lit. B. 200 „ „	229 75	230 25
Rudolfa . 200 „ „	166 50	167 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 —	161 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	343 75	344 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	140 —	140 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	247 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	161 50	162 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 40	118 90
5% „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	101 90
6% „ „ Włość.	101 —	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 10	100 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 25	94 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 75	96 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	95 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	97 75	98 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	97 75	98 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	102 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 40	100 80
„ 1872 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 20	101 40
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 50
„ „ wal. austr.	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	106 20	106 40
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 40	101 60
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 15	101 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 10	97 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 50	93 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 25	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 30	95 80
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 30	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 90	100 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 25	100 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 25	100 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 75	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 60	92 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	179 50	180 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 25	134 75
„ . 200 złr. 5%	118 50	119 —
Theissb.-Gesell. „ „	99 50	99 90
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 —	94 25
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 50
„ Nordost . 200 „ „	91 25	91 50
„ „ złotem . 200 „ „	113 —	113 50
„ Westbahn . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . fr. 400	27 —	27 25
Kredytowe . złr. 100	174 25	174 75

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	38 25	39 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	109 50
Insbrucku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	35 25	36 —
Rudolfa „ 10½	18 75	19 75
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 —
Waldsteina „ 21	27 75	28 50
Windischgrätza „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 46	9 47
Imperyały rosyjskie	9 74	9 76
Funty szterl. angielskie	11 89	11 93
Liry tureckie złote	10 76	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 45
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —

Lwów 25 paźdz.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	100 —
4% „ „ „ „	91 25	92 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	100 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 25 paźdz.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	10
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	55
kupon	—	—	160	

Najśw. Marya Panna Piaskowa

w nowej koronie wedle **rysunku J. Matejki.** (2314-7-12)
Prześliczny staloryt z koronkowym brzeżkiem — wyszedł świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE
Cena sztuki 6 cnt. — tuzina 60 cnt. — 50 sztuk 2 złr. — 100 sztuk 3 złr.

KSIĘGARNIA
SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie
poleca następujące książki **po znacznie zniżonych cenach:**

Pan Soplica. Opowiadania starego szlachcica. 2 tomy, zamiast złr. **1** ct. **80** za **50** ct. (2592-1-5)
Bukowski X. Julian. Kazania pasyjne tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych dla młodzieży gimnazyalnej, z dodaniem kilku kazań przygodnych, zamiast złr. **1** za **30** ct.
Latinika. Geografia Galicyi dla szkół początkowych, zamiast **40** ct. za **15** ct.
Michna Wojciech. Geografia dla szkół ludowych, zamiast **60** ct. za **20** ct.

Czerwoność nosa znika szybko trwale przez doskonały preparat **„Menyl“**, prawdziwy do nabycia w **Krakowie** w aptece pod złotym tygrysem. (2479-1-6)

DZICZYZNĘ

świeżo ubitą, jak jelenie, sarny, zające, ptactwo dzikie i leśne, kwiczoły itd., kupuje i prosi o oferty (2568-1-2)
ADOLF STENKE
w Opawie (Troppau) w Sziązku austr.

Tylko wygrane w terno

osiągnąć może ten, kto się *pewną* matematycznej pomocy p. prof. Rud. Orlice, słynnego badacza matematyki Westend-Berlin. Przez *wygraną w terno* zrobiłem to szczęśliwe dla mnie i dla moich *biednych* stosunków bogate odkrycie. (2464-1-2)
Reichenbach. *Antoni Paud.*
(Za prawdę świadczy D. R.)
Należy się udać z zaufaniem do prof. *Rud. Orlice*, badacza matematyki *Westend-Berlin*, który bliższego objaśnienia natychmiast *bezpłatnie* udziela. D. R.

Tutki do papierosów

z bibułki francuskiej **Persan, Houblon i Mais,** jakoteż w książeczkach różnej wielkości, **po cenie fabrycznej.**
Maszynki do robienia papierosów
różnej grubości — poleca firma
F. A. Grigar w Krakowie,
linia A—B.
Dla kupców odstępuje się rabat. (2308-10-)
Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

IG. GRÜNHUT

poleca swój c. k. wył. uprz.
zdrowotny papier klosetowy **nowa ryza po 1 złr.**
Ten ogólnie lubiony przez słynnych lekarzy najlepiej polecany papier, dla każdego niezbędny, jest prawdziwy do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu, I., Getreidemarkt Nr. 20.**
(2457-6-10)

Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.
piece regulacyjne do napełniania
firmy (2279-21-)
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w **WIEDNIU,**
VII., Kaiserstrasse 71.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2397-83)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Największy skład *prawdziwych* **kaloszy rosyjskich** (które swą trwałością i niskiemi cenami pod każdym względem przewyższyły wszystkie inne) **i francuskich** na nadchodzącą porę, w kształtach najnowszych, poleca
MAGAZYN
J. Zaplatalskiego
w Krakowie, linia A—B, Rynek.
(2526-4-10)

Młodszy asystent farmacyi

znajdzie od dnia 20 listopada b. r. umieszczenie. Tylko z najlepszemi świadectwami może być uwzględniony.— Bliższej wiadomości udzieli **M. ZAHRADNIK, aptekarz w Busku.**
(2558 2-2)

Śliwki suszone świeże

$4^1/_2$ kilo	wyborne w paczce	franco zł.	2·25
$4^9/_{10}$ „	„ we woreczku	„ „	2·34
$4^9/_{10}$ „	średnie „	„ „	2·15
Powidła			
$4^1/_2$ „	słodkie i czyste	„ „	2·05
$4^1/_2$ „	średnio słodkie	„ „	1·86
Szmalec czysty i świeży			
$4^9/_{10}$ „	wyborny w paczce	franco „	4·30
$4^9/_{10}$ „	„ w blaszance	„ „	4·55
Słonina świeża			
$4^1/_2$ „	najlepsza wędzona	„ „	4·45
$4^1/_2$ „	„ paprykowana	„ „	4·55
Bryndza jedlinna			
$4^1/_2$ „	najlepsza		
Sardynki i śledzie			
5 „	faseczka sardynek maryn.		2·50—2·65
5 „	śledzi	złr.	2·70

Herbata w różnych gatunkach od złr. 2·80—12
Marony (kasztany) $4^1/_2$ ko franco od złr. 1·55—2
Pigwy 100 sztuk od złr. 2·50—6.

porto i opakowanie liczy się			
	1 kilo marmelady morelowej	zł.	1·60
	1 „ mądalów słodkich dużych	„	1·16
	1 „ jabłek zimowych	cnt.	18—24
	1 „ gruszek wyborowych	„	40—50
	1 „ papryki królewskiej	złr.	1·—
	Maść na rany wszelkiego rodzaju	c.	5—50
	Maść na skóry doskonała 1 kilo	cent.	80

Przy nadesłaniu należytości za 3 paczki, wypada porto o 30 cent., przy pojedynczych o 6 cnt. taniej. (2420-4-8)
Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(2448-16-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (2454 4)
Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Austryacko-węgierski Bank.

W miesiącu **lutym** 1883 r. odbędzie się w **Wiedniu**
V posiedzenie roczne walnego zgromadzeia austryacko-węgierskiego Banku.

Zaprasza się pp. akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w ogólnem zgromadzeniu austryacko-węgierskiego Banku na rok 1883 jako członkowie chcą brać udział, aby najpóźniej **do czwartku 30 listopada 1882 r.** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1882 roku datowych akcyj austryacko-węgierskiego Banku wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w głównym zakładzie bankowym w Wiedniu, lub też Buda-Peszcie, albo we filii Banku.
Porządek dzienny, godzina i miejsce walnego Zgromadzenia oznajmione będą zawczasu członkom przez obwieszczenia w dziennikach urzędowych wychodzących w Wiedniu i Buda-Peszcie.

Wiedeń, 25 października 1882 r.

AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK
A. Moser,
gubernator.
Rust, jeneralny radca. **Leonhardt,** jeneralny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów austryacko-węgierskiego Banku ustęp 1: W walnych zgromadzeniach austryacko-węgierskiego Banku mogą brać udział tylko austryaccy i węgierscy poddani państwa.
Artykuł 15 statutów: Od udziału w walnem zgromadzeniu jest wykluczony:
a) kto nie użytkuje z pełni praw obywatelskich, szczególniej ten, na którego majątek rozpisano konkurs, aż do jego ukończenia;
b) kto wskutek zarządzenia karnego ograniczonym jest w swych obywatelskich, politycznych lub honorowych prawach, jak długo to ograniczenie trwa.
Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia może tylko osobiście przybyć, a nie być zastąpionym przez pełnomocnika, a przy obradach i postanowieniach ma tylko jeden głos chociażby w zebraniu brał udział pod kilkoma tytułami.
Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub kilku uczestników, w takim razie ten ma prawo znajdować się na ogólnem zgromadzeniu i należeć do głosowania, kto wykaże się pełnomocnictwem właścicieli akcyj, o ile takowi są poddanymi austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy muszą jednakże sami posiadać pominąwszy właścicieli akcyj co do osobistych przymiotów (artykuł 14 i 15) być odpowiednimi do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu. (2566)

Osiadłem w Wieliczce

jako lekarz praktyczny. (2567-1-6)
JÓZEF T. KOWNACKI,
Dr. wszech nauk lekarskich.

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST
LE HOUBLON
FRANCUZKIEGO WYROBU. Przed naśladowaniem ostrzega się!
Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym — jeżeli każda karteczka stempel **Le Houblon** i każda książeczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.
MARQUE DE FABRIQUE C. C.
Propre du Brevet
CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten — seuls Fabricants brevetés des Marques
PAPIER ANANAS — Couleur Mais — Qualité supérieure
LE DRAPEAU NATIONAL — Blanc ou Aux Armes de …
(2446-16-)

Niezbędny w każdem gospodarstwie domowem.

Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony Weyla stołek kąpielowy do opalania, może sobie wygodnie przyrządzić ciepłą lub zimną kąpiel, choćby miał tylko jeden pokój, bez wodociągu lub innego przyrządu, 5 cebrami wody i za 5 cnt. węgla. Od kąpieli siedzeniowych są Weyla stołki kąpielowe o tyle lepsze, że całe ciało od góry do dołu jest w wodzie; od zwykłych wanien kąpielowych dlatego, że tylko $^1/_3$ część wody i miejsca zajmują, są łatwo przenośne i tanie. Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2478-4 10)
L. Weyl, właśc. c. k. przyw., szczegól. handel pokojow. przyrządów kąpielowych.
fabryka w Wiedniu, III, Landstr. Haupstr. 109, handel w mieście Kärntnerring, Nr. 17.
Dokładne podanie kosztów przesyłki udziela się najchętniej.

Bardzo rzadka szczególność losów.
Losy Wielkiego Księstwa Badeńskiego z roku 1845.

Do roku 1885 muszą wszystkie jeszcze istniejące losy wyciągnąć wygrane.
Wogóle odbędzie się jeszcze tylko dwanaście ciągnień.
Rocznie 4 ciągnienia
z 20,000 wygranemi
MIANOWICIE: CZTERY CIĄGNIENIA SERYJ I CZTERY NUMERÓW
(wygrane są wolne od podatku)
28 lutego, 28 marca, 30 maja, 30 czerwca, 31 sierpnia, 30 września, 30 listopada, 30 grudnia.

4 wygrane po 80,000 . . 320,000 marek 4 wygrane po 30 000 . . 120 000 marek
4 „ „ 20,000 . . 80,000 „ 8 „ „ 8,000 . . 64,000 „ itd.

Każda wygrana wypłaconą będzie gotówką w złocie bez potrącenia. Najmniejsza wygr. około 120 marek.
Ciągnienia odbywają się pod kontrolą państwa w Karlsruhe.
Losy te sprzedajemy o ile zapas starczy ściśle po kursie dziennym, również na częściowe spłaty, polecamy je zatem Szanownej Publiczności celem szybkiego zakupna. Prócz tego sprzedajemy 4% węgier. rentę złotą, niemniej wszelkie inne losy austr.-węgierskie po kursie dziennym i na spłaty częściowe. (2552-2 6)
„HUNGARIA“, dom bankowy i wymiany
Gustaw Bossanyi w Budapeszcie, Kronprinzgasse 9.

Adam Otfinowski

KRAWIEC MĘZKI
przeniosłszy swoją pracownię z ulicy Mikołajskiej na ulicę św. Tomasza pod L. 31,
poleca się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.
Przyjmuje wszelkie roboty krawieckie po cenach bardzo umiarkowanych.
(2549-2-6)

Dwa pokoje,

nyża, kuchnia i piwnica — **są do najęcia od 1go listopada** przy ulicy św. Jana pod Nr. 21.
(2583-3-4)

Najlepsze masło

ze słodkiej śmietanki, wyrabiane codzień w gospodarstwie Wgo T. Langiego w Ostrowie, dostać można w osełkach $^1/_4$ funtowych po 20 ct. za sztukę, **w składzie nasion i herbaty przy ulicy Sławkowskiej, pod L. 10.**
(2529-4-5)

Prof. Winternitza
zakład wodoleczniczy
Kaltenleutgeben pod Wiedniem
Kuracya zimowa począwszy od 1 października.
Na żądanie przesyła zarząd prospekta. (2462 3-6)

CIERPIĄCYM NA GOŚCIEC udziela porad bezpłatnie sposób leczenia. — Adres: **G. A.** pos. res. **Brünn.** (2250-10-20)

Leczenie **Tasiemca** (soliterа) bez żadnego niebezpieczeństwa za pomocą **Globules Secretan.**
Jedyne lekarstwo nieszkodliwe, niezawodne, dla wszelkiego wieku łatwe, używane z ciągłą skutecznością po szpitalach paryskich. — Apteka Secretan, Avenue Friedland, 37, w Paryżu. — Unikać fałszerstw. — W Krakowie w aptekach: W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (1899-6-)

Starszy ml. narz. (Obermüller)
znający się dokładnie na urządzeniu młynów, **oraz monter,** z chlubnemi świadectwami, poszukuje pomieszczenia. Wiadomość w **Biurze informacyjnem Karola Wolańskiego w Krakowie, ul. Szewska, Nr. 6.** (2559-2-3)

Pozdrowienia … [illegible] … **Reichmann i Frendler** … (2530-4-24)

Kto chce mieć oryginalne, naturalne, czyste węgierskie wilańskie wina czerwone,
niechaj się uda do podpisanego. (2473-3-3)
Wincenty Schuth,
producent i handlarz win
w Villany, w Węgrzech.

Odznaczone w Tryeście 1882

Papier, bibułki i wszelkie przybory do kwiatków
poleca (2556-3-4)
handel H. Kretschmera
w KRAKOWIE.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

umieszcza prywatnych nauczycieli, nauczycielki, bony i sprowadza guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości. (2057-5-)
Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 8.

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2527-31-)

POLKA,

najlepszego wychowania, posiadająca chlubne świadectwa do szkół publicznych wyższych, prócz tego doskonale język francuzki, niemiecki, angielski, włoski i w wysokim stopniu muzykę, poszukuje miejsca jako domowa nauczycielka do jednej lub dwóch panienek.
Bliższej wiadomości udziela pani **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie, Rynek, Nr. 46.** (2550 2-4)

MŁODA PANNA,

Niemka, obeznana z wychowaniem i pielęgnowaniem dzieci, poszukuje miejsca. Mówi zważna na wysoką pensyę, jak na przyzwoite do traktowanie. Wykazać się może do dobremi świadectwami. Zważne oferty pod **T. G. 60 Reichenbach u. d. Eule, Schlesien.** (2557-2-2)

R. DITMAR

w Wiedniu,
c. k. uprz. kraj. fabryka lamp.
Palniki słoneczne,
lampy naftowe i świeczniki
w bardzo wielkim wyborze.
Skład we LWOWIE, plac Maryacki.
Fabryki w **Wiedniu,** Erdbergstr. 23, w **Warszawie,** ul. Chłodna 41.
Składy w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Tryeście, Berlinie, Monachium, Medyolanie.
Znak fabryczny. (2470-4-10)

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze deszczowe z kapturami

prawdziwej styryjskiej wełny owczej, pakłakowej lub modnych materyj pakłak wy… w rożnych kolorach. (2180-12 30)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7 c.
„ „ lub myśliwski	„ 10 „
Mężyków lub zarzutka	„ 12 „
Ciepły mężykow dobrze podszyty	„ 16 do
Styryjski Sacco, jubka pakłakowa	„ 10 do
Kompletne ubranie męzkie	„ 20 do
Paltot damski modny	„ 10 do

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr.
Wszelkie gatunki pakłaków fabrycznych i chłopskich, materye pakłakowe we… najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach … zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna*
Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Pierwsza nagroda **2 złote** medale | **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsza nagroda medale **3 wielkie srebrne**

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów 2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami. Prócz tego odznaczony został podpisany przez Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.
Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.
Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; do drzwi białe metr $7^1/_2$ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednie ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2377-2-5)
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny
Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*